№ 269 — Rocznik XVI.

Wtorek, 24 listopada 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecy 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 23 listopada.

Gabinet francuzki nie wystąpi z projektami konstytucyjnemi, ale marszałek-prezydent zagai tylko Zgromadzenie narodowe orędziem, które, jak pisze Monitor, wpłynąć może przeważnie na przyszłe postanowienia deputowanych. W kwestyi praw konstytucyjnych odwoła się orędzie do zobowiązań, jakie przyjęło na siebie Zgrom. pod tym względem; gabinet pragnie wprawdzie zorganizowania septennatu, sądzi wszakże, że inicyatywa w téj sprawie nie do niego należy. — Gdyby Zgromadzenie nie przystąpiło do obrad nad prawami konstytucyjnemi i zorganizowaniem siedmioletnich rządów prezydenta, w takim razie zdecydowanym jest rząd utrzymać prawny stan rzeczy, utworzony mandatem z dnia 20 listopada 1877 i liczyć na to można, jak kończy Monitor, że marszałek MacMahon zachowa nadaną sobie władzę aż do upływu oznaczonego czasu, bo postanowienie takie ważném jest mianowicie dla świata finansowego. — Obok przyszłych prac Zgromadzenia zajmują jeszcze prasę francuzką wybory do rad municypalnych, które na prowincyi odbędą się w dniu 22, w Paryżu 29 bm. Minister spraw zewnętrznych wydał już okólnik do prefektów, odnoszący się do podziału wyborców a jenerał Ducrot, komendant ósmego korpusu nakazał swoim podkomendnym, ażeby na to baczyli, iżby przy sposobności wyborów do żadnych nie przyszło rozruchów i demonstracyi na niekorzyść rządu. Co się tyczy stósunków Francyi do rządów marszałka Serrano, zdawałoby się, że mniéj są już naprężone. Jako dowód przyjaźniejszego dla Francyi usposobienia ze strony rządu hiszpańskiego przytacza francuzki Monitor, że dziennik Iberia, który w ostatnim czasie z gwałtownemi przeciw polityce francuzkiéj wystąpił zarzutami, na znaczną karę pieniężną został skazany przez gubernatora Madrytu. Pomieniony artykuł zwracał uwagę, że znany prefekt francuzki p. Nadaillac jeszcze nie został odwołanym, mimo, że wyraźnie sprzyja karlistom i że poseł francuzki p. Chaudordy dla tego tylko przybył do Madrytu, ażeby popierać kandydaturę don Alfonsa. Iberia ogłasza téż, że odtąd zajmować się nie będzie polityką francuzką.

Jeżeli wiarę dać można korespondencyom wiedeńskim, spór między Turcyą z jednéj, a Serbią i Rumunią z drugiéj strony w kwestyi zawierania traktatów handlowych bliskim jest załatwienia. Tak sułtan, jako téż większość gabinetu zgodzić się mieli na prawo zawierania samodzielnie konwencyi celnych ze strony Serbii i Księstw Naddunajskich, sułtan miał tylko oświadczyć ministrowi spraw zagranicznych, Aarifi Paszy, ażeby starał się zapobiedz, iżby z rzeczonych konwencyi kwestye polityczne zupełnie były wykluczone.

Prasa niemiecka rozpisuje się nad pismem Papieża, wystósowaném do arcybiskupa kolońskiego. Papież miał wyrazić radość swoją z powodu wypuszczenia na wolność arcybiskupa i nader pochlebnie odezwać się o biskupach niemieckich, tak wytrwale broniących praw kościoła katolickiego. Pius IX, tak donoszą dzienniki berlińskie, nie tai przed sobą, że nie koniec jeszcze téj wojny religijnéj, spodziewa się jednakowoż przy pomocy Tego, który wiernych nigdy nie opuszcza, pomyślnego téj walki rezultatu.

Skupczyna serbska, jak piszą z Belgradu, w dniu wczorajszym została zagajoną orędziem, w którém między innémi podniesiono przyjazne z zagranicznémi mocarstwami stósunki i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał książę Miłosz tak w Carogrodzie jak i przez księcia Karóla rumuńskiego. W orędziu zapowiada książę serbski projekta rządowe, jakie przedłożone będą skupczynie a w końcu radzi zastanowić się nad kwestyą, czyby nie należało w interesie kraju przystąpić do zmiany konstytucyi istniejącéj w duchu liberalnym.

Sprawozdanie z parlamentu niemieckiego dajemy pod właściwą rubryką, przemówienia zaś posłów naszych zamieszczamy na czele pisma naszego.

Mowy

posłów:

Taczanowskiego i ks. Radziwiłła.

Na posiedzeniu sobotniém parlamentu niemieckiego w sprawie zawieszenia dochodzenia sądowego przeciw ks. Ziętkiewiczowi, o czém już pisaliśmy, zabrał głos poseł p. Taczanowski i przemówił w te słowa:

Poseł szamotulski, ks. proboszcz Ziętkiewicz, należy do tych duchownych, co w skutek znanych ustaw majowych znaleźli się w fatalnéj alternatywie, że albo musieli złamać przysięgę swą kapłańską albo stać się nieposłusznymi rządowi. Pierwsze, tj. złamanie przysięgi pociąga za sobą moralny, drugie, nieposłuszeństwo rządowi, materyalny upadek. Dla człowieka honorowego i sumiennego wybór nie był trudny.

W skutek tego wytoczył król. komisarz dla zarządu majątku arcybiskupstwa w dyecezyi poznańskiéj śledztwo na podstawie wzmiankowanych ustaw przeciw powyższemu posłowi, ks. prob. Ziętkiewiczowi i skazał go na 30 tal. grzywien, powołując się na § 9 ustawy z 20 maja r. b.

Dla dalszego prowadzenia sprawy wyznaczył pan komisarz termin na dzień 20 mb. w konsystorzu arcybiskupim w Poznaniu. Termin ten przypada więc na czas sesyi parlamentarnych.

Wedle § 31 konstytucyi dla Rzeszy niemieckiéj zawiesza się każde postępowanie karne przeciw członkom parlamentu na żądanie jego. Na podstawie jego przepisów podaliśmy wniosek ten do wysokiéj Izby i spodziewamy się, że takowa i w obecnym razie zrobi użytek z nadanego jéj przywileju.

Mam otuchę, że większość Izby, która dopomagała do uchwalenia ustaw majowych, przy osądzeniu tego wypadku nie będzie się nań zapatrywała ze stanowiska stronnictwa, które bezwzględnie wszystko potępia, co jest przeciwne tendencyom politycznym.

W końcu wypowiadam przekonanie, że parlament w podobnych przypadkach nie powinien zdaniem mojém postępować jak kolegium sądowe, mające rozstrzygać, czy oskarżony jest winnym lub nie wykroczenia przeciw istniejącemu prawu, lecz że § 31 konstytucyi niemieckiéj istnieje dla tego, ażeby stronnictwo resp. pewna ilość wyborców bez własnéj winy nie pozostawała w téj Izbie bez reprezentanta.

W téj saméj sprawie przemawiał jeszcze i dr. Donimirski; przemówienie to w następnym numerze pisma naszego podamy.

Ks. Radziwiłł w te odezwał się słowa:

Mości panowie!

W zasadzie zgadzam się z tém, co powiedział poprzedni mówca i pragnę, by sprawę tę przekazano komisyi, boć jeśli czego to tego życzyćby sobie tutaj należało, aby nad kwestyą tą zastanowiano się w sposób wolny od wszelkich namiętności i pobocznych względów. Zażądałem głosu jedynie w celu dania dziś już Izbie sposobności wyrobienia sobie o stanie téj sprawy pewnego sądu i pozwalam sobie ku temu celowi odczytać pismo przesłane na ręce jednego z plebanów przez komisyą zarządzającą majątkiem kościelnym w W. Ks. Poznańskiém, które to pismo ogłoszoném zostało także w Posener Ztg. i to, jak mi się zdaje, z tym zamiarem, by drogą tą dostało się do wiadomości wszystkich plebanów. Pismo to, które w całéj prowincyi tak wielkie wywołało wrażenie, brzmi następnie:

„Pismo Waszéj Wielebności z d. 20 bm. opiera się, jak to mam zaszczyt odpowiedzieć niniejszém, na zapoznaniu stósunków. Art. 15 konstytucyi poddaje wyraźnie kościół katolicki pod ustawy państwowe. Przepis to, bez którego niemożebném jest należyte uporządkowanie publicznych stósunków i przeciw któremu niepodobna wystąpić na téj podstawie, że w czasach średniowiecznych wywierał kościół częstokroć błogosławiony dla ludzkości wpływ na wytwarzanie się prawnych stósunków; były to bowiem czasy stósunków nierozwiniętyyh. Ustawa z d. 20 maja przenosi, w razie opróżnienia stolicy biskupiéj i wzbraniania się ze strony kapituły oboru nowego biskupa nadzór nad majątkiem kościelnym i parafialnym na królewskiego komisarza. Po pozbawieniu z zachowaniem wszelkich form stolicy biskupiéj byłego arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, urząd królewskiego komisarza mnie poruczono. Przysługuje mi przeto nad majątkiem kościelnym prawo nadzoru, a to stósownie do ogólnego prawa krajowego i innych ustaw w téj saméj rozciągłości, jak je wykonywali zasiadający na téj stolicy biskupi. Administratorowie majątku kościelnego winni mi przeto rachunek z swych czynności; potwierdzenie proponowanych na przełożonych kościoła do mnie należy, załatwianie bez mojéj wiedzy i zezwolenia interesów prawnych kościoła uważaném być musi za żadne i niebyłe. Kościoły, których zarządy wzbraniają się wchodzić ze mną w stósunki, pozbawione zostają tém samém wypełniania pewnych praw. Za szkody jakie ztąd urość mogą dla majątku kościelnego, nie mogę być odpowiedzialnym."

Pozwalam sobie tu przerwać i stwierdzić przedewszystkiém, że sam p. komisarz powołuje się na postanowienia prawa krajowego. A prawo to krajowe orzeka w 2 części tyt. 11 § 619:

„Administracya majątku kościelnego przysługuje w zasadzie przełożonym kościoła,"

a w części 2 tyt. 11 § 621:

„Jednakże kościoły patronalne są z uwzględnieniem owéj administracyi poddane pod bezpośredni nadzór patrona,"

w końcu zaś mówi § 57 arcybiskupiéj instrukcyi z dn. 20 lipca 1871 n. 1081, na którą tyle razy powołuje się w innych pismach do różnych plebanów sam komisarz:

„Poleca się nadzorowi kościelnemu władz duchownych, aby zakupione listy zastawne i książeczki kas oszczędności przesłał bezzwłocznie celem wycofania ich z obiegu."

Pan komisarz uważając się za prawnego następcę ks. arcybiskupa w rzeczach zarządu majątku archidyecezyi poznańskiéj i czując się tém samém zniewolonym do zastósowania się do instrukcyi, przesłał do wszystkich niemal plebanów pismo, w którém żąda pewnych wyjaśnień tak co do utworzenia nadzoru kościelnego, jak i innych spraw majątkowych. Pierwsze pismo adresowaném bywa zazwyczaj do zarządu kościelnego i zawiera stereotypową formułę: „równocześnie obliguję ks. proboszcza" — prawdopodobnie jako przewodniczącego w radzie nadzorczéj — „aby odnośnie do § 57 instrukcyi arcybiskupiéj" itd., uczynił co potrzebne.

Plebani idąc za głosem własnego sumienia, nie mogą w żadnym razie uznać owego komisarza jako rzeczywistego następcę ks. Arcybiskupa a to z powodów, nad któremi nie podobna dłużéj tu się rozwodzić a które znane są panom dostatecznie z walki kościelno-politycznéj z lat ostatnich i rozpraw w obu izbach sejmu pruskiego. P. komisarz wysyła pismo za pismem, grożąc plebanom karami pieniężnemi, lecz i te zostają bez odpowiedzi. Wysokość tych grzywn przewyższa o wiele miarę praktykowaną dawniéj przez władze arcybiskupie. Najpierw monitowano, późniéj nakładano kary w wysokości jednego talara a gdy to nie pomogło, zagrożono karą najwyżéj od trzech do pięciu talarów. — A teraz! P. komisarz nakłada od razu kary od 20, 30 aż do 60 tal. Godném uwagi jest, że tu gdy idzie o sprawy nadzoru kościelnego, p. komisarz zamiast zwrócić się do niego, atakuje od razu karami pieniężnemi plebana. — Panowie, dziwić się zaprawdę należy podobnemu postępowaniu! Według bowiem arcybiskupiéj instrukcyi z 20 lipca 1871 r. sprawy majątku kościelnego podporządkowane bywają zarządowi kościelnemu, a podczas gdy cała tendencya nowego ustawodawstwa zmierza ku temu, aby majątek kościoła był jedynie zawisłym od gminy, postępuje p. komisarz w tym razie wprost przeciwnie, i, ponieważ idzie tu jedynie o kary, pociąga do odpowiedzialności i plebana, tego samego, któremu chcianoby jak najmniéj praw pozostawić.

P. komisarz pisze daléj w swym liście:

„Za szkody, na jakie majątek kościelny przez to się naraża, nie mogę brać na się odpowiedzialności. Obowiązkiem przeto jest mojém zniewolić przysługującemi mi na mocy ustawy z 12 maja 1873 środkami dyscyplinarnemi, zarządzających majątkiem kościelnym do poddania się mojemu nadzorowi a w wypadkach, gdzie nie poskutkowały kary dyscyplinarne, będę zniewolonym na podstawie § 124 téjże ustawy postawić wniosek o pozbawienie nieposłusznych urzędu, którego to pozbawienia następstwem jest w moc § 1 ustawy państwowéj z d. 4 maja 1874 wygnanie tychże plebanów."

Tu przeto panowie powołuje się p. komisarz wyraźnie na ustawę z 4 maja 1874 r. uchwaloną przez większość téj wysokiéj Izby w pierwszym peryodzie sesyi ustawodawczéj. P. komisarz powołał ks. proboszcza Ziętkiewicza na termin, aby go pociągnąć do odpowiedzialności z powodu, iż tenże ani odpowiedział na wystósowane doń przez komisarza pismo, ani zapłacił nałożonéj kary w ilości 60 talarów. W liście tym powiedziano wyraźnie: W razie nie stawienia się na termin będę zniewolonym suponować, żeś pan list odebrał i nie masz nic do przytoczenia na swoje uniewinnienie. W tym wypadku uprawnionym jest komisarz wnieść u władz kompetentnych o ukaranie, a kara taka może pociągnąć za sobą w myśl ustawy z 4 maja 1874 bezzwłoczne internowanie plebana. Mniemam przeto, że termin o którym mowa, jest rzeczywiście wstępem do postępowania karnego, i że tutaj o coś więcéj się rozchodzi, niźli o administracyjną karę porządkową.

Następnie powołuje się p. komisarz na to, że postawi wniosek o ukaranie plebanów, t. j. zażąda tychże internowania, resp. wydalenia z kraju. A ów grożący miecz Damoclesa wisi obecnie nad bardzo wielu plebanami. Stan to rzeczywiście nie do pozazdroszczenia. Pismo to jednakże z innych jeszcze względów bardzo wielkiego jest znaczenia i dla tego pozwalam sobie odczytać je daléj:

„Lecz nie mogę się jakoś przekonać żeby przysięga kapłańska Waszą Wielebność zniewalać miała do usunięcia z pod mego nadzoru majątku Twego kościała. Przysiągłeś być wiernym i posłusznym Ordinario loci, nunc et pro tempore existentibus, Biskupowi teraźniejszemu i przyszłym. Za ordinarius'a loci atoli uważany jest jedynie ten, którego państwo i Kościół za takiego uznają. Dla dyecezyi poznańskiéj nie istnieje obecnie Ordinarius loci. Nie znajduje się zatém obecnie nikt, któryby był uprawniony rościć pretensyą do Pańskiéj wierności i posłuszeństwa na podstawie Pańskiéj przysięgi kapłańskiéj.

Nie może ulegać żadnéj wątpliwości, że lepiéj obowiązki kapłańskie wypełniać Pan będziesz, jeżeli Twoim parafianom wykładać zechcesz słowo Boże i udzielać Sakramentów św. również majątek kościelny administrować podług słuszności i prawa, niż gdybyś, w błędném mniemaniu okazania się pożytecznym Kościołowi przez opór przeciwko prawodawstwu, które się Panu niebezpieczném wydaje, nietylko sprowadził złożenie Ciebie z urzędu i wydalenie za granicę kraju i przez to spowodował, żeby administracya majątku kościelnego powierzoną być musiała może mniéj dobrze poinformowanym osobom przy pewnych kosztach, ale nadto parafian swych pozbawiłbyś może na długi czas nauki słowa Bożego i Sakramentów świętych."

Literatura polska.

Historya powszechna Konia przez Maryana hr. Czapskiego. Tom II. (zeszytów trzy) str. 535. Nakład księgarni Żupańskiego.

O dziele tém jużeśmy i tu i w innych pismach kilkakroć wspominali, zwracając na nie uwagę nie tylko miłośników szlachetnego tego zwierzęcia, ale ogółu czytelników naszych. Nie potrzebujemy powtarzać dziś jeszcze, jak wysoko cenimy pracę hr. Maryana Czapskiego. Dziwna rzecz ta dzisiejsza obojętność nasza na wszystko. O historyi konia wspomnienia w dziennikach bardzo pochlebne znajdują się od czasu, jak wychodzić zaczęła, ani jednego wszakże obszerniejszego sprawozdania, rozbioru, krytyki. Rozglądaliśmy się i oczekiwali ciągle, azali czy naturalista jaki nie wystąpi z recenzyą téj części, która historyą naturalną konia zawiera, czy historyk nie roztrząśnie ściśléj tego materyału do domowych dziejów obyczaju polskiego, jaki tu autor nagromadził. Dotąd wszakże nikt się nie pokusił o więcéj wyczerpujące nawet sprawozdanie.

Spodziewamy się po rozpoczętym szczęśliwie w Krakowie Przeglądzie Krytycznym, iż on nam tę dotkliwą próżnią w literaturze naszéj wypełni i rzeczywiste krytyki, sumienne sprawozdania, wyczerpujące rozbiory dawać będzie.

Dotąd zaledwie zrzadka coś się ukazywało u nas świadczącego, że recenzent istotnie czytał to, z czego zdawał sprawę. Dzienniki pobieżnie bardzo zbywały się tego obowiązku; zmuszone nadesłaniem egzemplarza do jakiéj takiéj wzmianki, mieściły zwykle kilka słów, do których za materyał służył spis rzeczy, a co najwięcéj przerzucenie dzieła przelotne. Nikt u nas mniéj nie czyta nad tak zwanych literatów; ci, ponieważ pisać muszą, zdaje im się, że już się ani uczyć ani zasilać, ani studyować nie potrzebują — trochę wprawy we władaniu piórem i dosyć.... Niechże nam „Przegląd krytyczny" otworzy erę nową — sądu zdrowego, bezstronnego i sumiennego a wyczerpującego.

Bardzo wdzięcznym dla przyszłego sprawozdawcy będzie przedmiotem ta historya konia, którą „Przeglądowi" polecamy, a szczególniéj ten tom drugi z wyjątkiem kartek kilkunastu, zawierający historyą konia i końskiéj sprawy w Polsce. My w dzisiejszéj wzmiance naszéj ani myślimy ani możemy wyczerpać przedmiotu, chociaż dzieło raz w rękopiśmie, potém drukowane z wielką przyjemnością czytaliśmy.

Materyał to nader obfity do rozpisania się nietylko o koniu ale o obyczaju polskim i życiu w przeszłości. Autor z przysłów, z poetów, z ksiąg najróżniejszych, z historyi czerpie, co tylko się do konia odnosi, i wyczerpał, można powiedzieć, co tylko było dostępném, a że wszystko to studyował i w innych krajach ogólnie, rozpoznaje łatwo, co nam właściwém było a co i zkąd zapożyczoném. Rozpocząwszy od wykładu znaczenia konia polskiego w świecie i narodzie, w pierwotnéj Słowiańszczyznie, w klechdach, w dziejach bajecznych, w gospodarstwie naostatek krajowém Polski i Litwy, przechodzi do języka hipicznego.

Ciekawy to rozdział, bo się z góry spodziewać możemy wielkiéj obfitości nazwań i w istocie nomenklatura bardzo urozmaicona.

Wszystkie konie Pan Bóg sercią odział
Wżdy przecie w ich rodzajach chciał uczynić podział,
Inszy Fryz, inszy Zmudzin, insze są Szewluchy
Przyrodne do orczyka, chomonta i duchy,
Inszy wałach podolski, inszy napoboczy
Sękiel, inszy, co kłusem a co chodzi z kroczy. —

Co do nazwisk jednak moglibyśmy się posprzeczać trochę. Kłusiem, kłósiem, kłysiem, a nawet klusięciem i klusiętami zwano źrebięta. Okazuje się to z broszur XVII wieku najdowodniéj; autor widzi w tém ciężkie a nikczemne szkapska. Stryhuńców, których zna tylko autor na Rusi, my w Polsce słyszeliśmy nieraz nazywanych tak samo Strzyżakami, bo im téż i tu grzywę w szczotkę a ogony w w schodki postrzygano, — ale to są drobnostki.

Opowiada nam daléj autor o nazwach koni stósownie do ich ojczyzny, o drogach, któremi do Polski przychodziły, o polskiéj rasie koni, o hodowli i związanych z nią gusłach i przesądach, gdzie całą obszernie teoryą tradycyjną wykłada. Ustęp ten opracowany ze szczególném zamiłowaniem i znajomością sprawy końskiéj, zajmie pewnie licznych u nas jeszcze miłośników stad i hodowli.

Ale czegoż tu daléj nie ma! — więc polska jazda, roztrucharstwo i cyganienie końmi (od żłobu do żłobu) narowy koni, ceny, dwory i stajnie itp. koń w obyczajach narodu. Wchodzimy tu na historyczne pole. Składały się na tę część kroniki i długie studya jakich przedmiot wymagał. Mnóstwo szczegółów, które się nowemi wydadzą, boć zapomnieliśmy dawno, że starzy mawiali naprzykład o dziewczętach.

Miléj patrzeć gdy dziewka na koniu harcuje
Niż kiedy gonionego z goleńcem tańcuje.

Rzadkie bywały jednak przykłady jazdy końskiéj u kobiet naszych a o Russanowskiéj ze zgrozą wspominają kroniki, że po męzku dosiadała konia. Przykłady siły ludzi i koni, które już zebrali Rzączyński i inni, są tu pomnożone jeszcze i liczne. — Obfitość przykładów przywodzonych zdumiewa jako dowód pracy ogromnéj.

Nic téż baczności autora nie uszło, który szperał długie lata... można powiedzieć, wszędzie i najmniejszym szczątkiem nie gardził. — Cały zeszyt trzeci składa się z takiéj szacownéj mozaiki. Koń na poselstwach, na uroczystościach, turniejach, łowach, wojnie, koń oprawcą, koń woźnik, naostatek koń dziki... wyczerpują przedmiot do dna. W rzeczy o turniejach ciekawą dodaćby można wzmiankę, iż w starych niemieckich Turnierbuchach i rejestrach osób, które do nich należały na cesarskim dworze, znajdujemy wzmianki o polskich książętach w bardzo dawnych czasach.

Na turnieju niemieckim za cesarza Henryka w Magdeburgu odprawionym znajdujemy wymienionych w r. 938:

Messiko (Mieszko), książę polski we 32 hełmy.

Oprócz tego uczestniczyli w turnieju: Mścibój, książę Wendów w 39 hełmów, Brzetysław pomorski i wendyjski we 20, Nestrico, książe szląski, Wratysław czeski, Bolesław morawski, Wisław milżyński itp.

We środę przed obiadem, w drugich gonitwach, Mieszko razem z synem cesarskim Ottonem i wielu innymi występował we 42 hełmy. Nie miejsce tu jednak obszerniéj się o nim rozpisywać.

Dzieła hr. Czapskiego mamy oto skończony tom drugi, a spodziewamy się, że wydawca zbyt nam długo nie każe czekać na ostatni.

O sympatyczném przyjęciu przez ogół téj pięknéj i nauczającéj pracy ani chwili nie wątpimy.

J. I. Kraszewski.

W przysiędze kapłańskiéj zobowiązałeś się, że dobrowolni urzędu Twego nie opuścisz; jeżeli jednak Pan zmusisz! władze państwa do wydalenia Cię z kraju, natenczas czynisz kroki, które Cię koniecznie rozłączyć muszą z Twoim urzędem. Zastanów się Wasza Wielebność, czy przez to nie opuszczasz dobrowolnie Twojéj trzody."

Ustęp ten ponownie godnym jest zaznaczenia. P. komisarz zajmuje bez ceremonii miejsce arcybiskupa i żąda od księży, aby złamali przysięgę duchowną i uznali, że prawo względem administracyi dóbr kościelnych przeniesione zostały na p. komisarza. Tak to jak i okoliczność, że komisarz, którego powołano według naszego przekonania, aby zdesorganizował kościół katolicki, powołuje się w swém piśmie na zagrażające interesom religijnym kościoła katolickiego niebezpieczeństwo, jest czémś takiém, co nie tylko mnie, lecz każdego niepozbawionego uczuć religijnych, napełnia najżywszém oburzeniem. Panowie! znośniejszym mi jest widok żołdactwa napadającego w kościele zbrojną ręką na lud bezbronny, niżeli widok człowieka, który przeznaczony na to, aby szkodzić najżywotniejszym interesom kościoła, przywdziewa na się, niby bohater w staréj legendzie ludowéj, Reineke Vossutannę dla głoszenia duchownym kościoła katolickiego przykazań porządku.

Przy téj sposobności przypominają mi się mimowoli słowa wypowiedziane przed kilku miesiącami przez księcia kanclerza. Przyznać muszę, że nie spodziewałem się wcale, aby tak wysoki dygnitarz miał podobne wyrzec słowa, które przypominają wprawdzie pewne zajścia w sejmie pruskim a zwłaszcza w Izbie panów..... (Wołania: do rzeczy.)

Marszałek zwraca uwagę mówcy, że odchodzi od rzeczy.

Ks. Radziwiłł: Ponieważ wzbroniono mi przypomnieć wyrażenia, będące zdaniem mojém najsilniejszą obrazą uczuć religijnych i kapłańskich, pozwalam sobie przeto zwrócić uwagę Izby, że w wypadku, o którym mowa, rozchodzi się o ściganie celem wymierzenia kary i że dochodzenie zarządzone przeciw naszym posłom, musi prowadzić w bezpośredniéj konsekwencyi do prześladowań i internowań. Mniemam przeto, że Izba postąpi legalnie, jeżeli zawiesi w tym względzie dochodzenie sądowe, które pociągnąćby za sobą musiało skutki pełne doniosłości.

Wniosek przekazano komisyi porządku obrad Izby.

✻ Od jednego z obywateli powiatu brodnickiego, wytrawnego w sprawach parlamentarnych, odebraliśmy pismo w sprawie obrony języka naszego. Uwagi w tym względzie szan. obywatela z powiatu brodnickiego podzielamy jak najzupełniéj; w tym téż duchu rozpisywaliśmy się obszernie przed kilku miesiącami a konkluzye nasze zgodne są z konkluzyami szan. obywatela z pow. brodnickiego. Inne także pisma w sprawie téj, któréj podniesienia przez posłów naszych w parlamencie domagaliśmy się, zgodziły się z wyjątkiem jednego tylko na zapatrywania nasze. Mimo upływu znacznego czasu od chwili podniesienia przez nas téj sprawy zapatrywania te nie tylko się nie zmieniły, lecz przeciwnie utrwaliły jeszcze więcéj, a cieszymy się, że mąż tak biegły w sprawach naszych, jak szan. obywatel z pow. brodnickiego podziela nasze zapatrywania. Jeszcze jedno. Prasa wypowiedziała w sprawie, o któréj mowa, w właściwym czasie swą opinią — zdaniem naszém — prócz wyłuszczenia jéj raz jeszcze obszernie, czego téż dopełnimy, więcéj nic czynić jéj nie pozostaje.

Pismo, o którém mowa, brzmi jak następuje:

Kiedy wcielano W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie do Rzeszy niemieckiéj, założyło polskie Koło poselskie tak w obu Izbach sejmu pruskiego jak w rejchstagu protestacyą przeciwko wcieleniu, a nie mogąc materyalnych stawiać przeszkód, dopełniło tym aktem obowiązku narodowego w obec czynu dokonywającego się czyli w obec lex ferenda. Po czynie dokonanym, w obec lex lata został do spełnienia drugi obowiązek narodowy: ubezpieczenie narodowości polskiéj w nowym organizmie państwowym drogą prawa i procedurą parlamentarną.

Nim daną została konstytucya pruska, miało W. Ks. Poznańskie zagwarantowane równouprawnienie językowe, a że bezpośrednio po wcieleniu do Rzeszy niemieckiéj nie zaszła żadna materyalna zmiana w téj mierze, gdy nawet z ław ministeryalnych wychodziły zapewnienia, że nowy ustrój państwowy nie zmienia zagwarantowanych praw narodowych — można było w W. Ks. Poznańskiém niewidzieć potrzeby czynienia jakichbądź kroków ku ubezpieczeniu narodowości polskiéj w W. Ks. Poznańskiém w obec Rzeszy Niemieckiéj.

Prusy Zachodnie, które z czasów przedkonstytucyjnych nie miały językowego równouprawnienia, były po wcieleniu do Rzeszy niemieckiéj w inném położeniu, uważały więc za obowiązek narodowy żądać równouprawnienia językowego i wysłały w roku 1871 odpowiednią petycyą do sejmu pruskiego opatrzoną w 60,000 podpisów.

Gdy nad tą petycyą przeszedł sejm do porządku dziennego — gdy następnie rząd pruski drogą administracyjną wydał rozporządzenia sprzeczne z równouprawnieniem w Wielkiem Księstwie Poznańskiém, a zagrażające narodowości całéj ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém — gdy minister spraw wewnętrznych posłom polskim, protestującym przeciwko temu oświadczył, że Polacy muszą się stać Niemcami i że dawniejsze gwarancye i rozkazy gabinetowe były tylko rozporządzeniami administracyjnemi, które teraz innemi rozporządzeniami zastąpiono — gdy tym sposobem strącono W. Ks. Poznańskie ze stanowiska wyjątkowego śród ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém i stawiono Poznańskie na równéj linii z całą ludnością polską pod panowaniem pruskiém, na linii bezprawności narodowéj, stało się spólnym wszystkich ziem polskich obowiązkiem narodowym, drogą prawa i procedurą parlamentarną dobijać się równouprawnienia językowego dla całéj ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém.

Rozmaite zapatrywania na tę kwestyą pod względem formalnym były powodem, że posłowie polscy do rejchstagu w ubiegłéj kadencyi nie mogli się zgodzić na procedurę parlamentarną i w końcu już spóźniony stawili wniosek; a prawdopodobnie są takowe jeszcze i dziś powodem, że i w bieżącéj kadencyi dotąd nie poruszono ani ze strony posłów polskich, ani ze strony prasy polskiéj na nowo kwestyi, która stać winna na pierwszym planie.

Nie może być mowy o niedopełnieniu tego obowiązku, bo — volenti non fit iniuria. Idzie więc tylko o procedurę parlamentarną. Ponieważ podlega wątpliwości, czy w tym razie procedura parlamentarna odnosi się tylko do rejchstagu czy do obu ciał prawodawczych, powinni byli do narady w téj kwestyi być zwołani posłowie polscy i do rejchstagu i do sejmu, a nadto było i jest obowiązkiem prasy polskiéj, wszechstronnym rozbiorem kwestyi podać posłom upragnione wskazówki, jak kraj się na to zapatruje.

Wiadomo, że zachodziło pytanie: czy interpelacya czy wniosek. W polskiém Kole poselskiém do rejchstagu a nawet w prasie przeważyło zdanie za wnioskiem. W tém stadyum rozbioru kwestyi nasunęło się wszelako drugie pytanie: czy stawić wniosek zasadniczy o równouprawnienie wszystkich narodowości, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiéj, czy wniosek specyalny o równouprawnienie narodowości polskiéj. Polskie Koło poselskie do rejchstagu przyjęło i stawiło wniosek specyalny, — odnoszący się tylko do narodowości polskiéj.

Zachodzi wątpliwość czy ta procedura jest trafna.

Przy pierwszém pytaniu: czy interpelacya czy wniosek, — stało po stronie interpelacyi następujące motivum:

> Przed konstytucyą zastępowały rozkazy gabinetowe ciało prawodawcze i dawały rozporządzeniom moc prawa. Prawa przedkonstytucyjne, na rozkazach gabinetowych oparte, nie mogą być po zaprowadzeniu konstytucyi drogą administracyjną zniesione lecz tylko nowém prawem przez sejm uchwaloném; a że sejm pruski nie wydał dotąd prawa znoszącego równouprawnienie językowe w W. Ks. Poznańskiém — nie wniosek o prawo, które jeszcze egzystuje, może mieć miejsce, ale raczéj interpelacya o to, zkąd organa administracyjne przychodzą do tego, aby wydawały rozporządzenia będące w sprzeczności z zasadniczém i obowiązującém dotąd równouprawnieniem.

Po stronie wniosku mogło powyższe motivum mieć tylko formalną wartość; licząc się wszelako ze stanem faktycznym i mając wzgląd na całą ludność polską pod panowaniem pruskiém a nie na wyjątkowe stanowisko Księstwa, które w praktyce zniesioném zostało, a nareszcie licząc się z nowym organizmem państwa — zdeklarowało się polskie Koło poselskie do rejchstagu za wnioskiem.

Już w czasie ubiegłéj kadencyi rejchstagu nawoływał Dziennik Poznański: et hoc faciendum et illud non omittendum. — Zdaje się, że taka procedura byłaby najwłaściwszą: zainterpelować ministra ze stanowiska obowiązującego prawa a następnie i stósownie do odpowiedzi ministra sformułować wnioski.

Interpelacya ta wszakże może mieć miejsce tylko przed forum sejmu pruskiego, bo ani rejchstag jako ciało prawodawcze ani władza związkowa nie wydała ani praw ani rozporządzeń będących w sprzeczności z obowiązującém w Księstwie prawem równouprawnienia.

Odpowiedź zaś ministra na tę interpelacyą w sejmie rozwiąże drugie pytanie: czy stawić wniosek zasadniczy czy specyalny. Różnica zaś natury tych wniosków stanowić będzie o tém, przed jakie forum podać je należy. Zdaje się niepodlegać wątpliwości, że wniosek zasadniczy o równouprawnienie narodowości wchodzących w skład Rzeszy niemieckiéj należy do forum reichstagu, wniosek zaś specyalny o równouprawnienie narodowości polskiéj pod panowaniem pruskiém należy do forum sejmu pruskiego.

Wniosek zasadniczy przed forum reichstagu mógłby się obyć bez interpelacyi w sejmie, bo wypływa z wewnętrznéj konsekwencyi zasad i ma nawet swą historyczność w uchwale parlamentu frankfurtskiego z dnia 31 maja 1848 r., gwarantującéj jednomyślnie równouprawnienie narodości wchodzących w skład Rzeszy niemieckiéj.

Wniosek specyalny powinien wypływać z interpelacyi w sejmie pruskim i należy do forum sejmu pruskiego.

Skutek będzie prawdopodobnie zawsze ten sam: przejście do porządku dziennego. Ale skutek niefortunny niech będzie wypływem usposobienia ciał prawodawczych a nie mylnéj procedury parlamentarnéj.

Jeszcze się policzyć wypada z uwagą, czy wprowadzenie téj kwestyi na tory parlamentarne nie będzie miało w skutku prawa o języku urzędowym, które już nad nami wisiało i które może tylko odroczono. — Są głosy, które radzą nie wywoływać wilka z lasu. Taka polityka nic nie warta. Clara pacta claros faciunt amicos. I sobie i opinii publicznéj winniśmy, abyśmy przeszli wszelkie drogi i instancye prawa i — nie oglądali się na Wschód, nie policzywszy się ostatecznie z Zachodem.

✻ Od Patrona Związku Spółek Zarobkowych odbieramy pismo następujące:

> Delegatom i gościom przybywającym na Walne Zebranie Spółek zarobkowych do Torunia donoszę uprzejmie w imieniu toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego, Spółki zapisanéj:
>
> 1). Że 28 listopada będzie na dworcu toruńskim w czasie nadejścia pociągów z Bydgoszczy, z Poznania i Jabłonowa komisya, białemi kokardami na piersiach opatrzona, celem przyjęcia delegatów i gości, do któréj zechcą się panowie delegaci i goście po potrzebne udać informacye.
>
> 2). Że 29 listopada o 8 godzinie rano odprawi się Msza św. w kościele św. Jana.
>
> 3). Że gościnność toruńska chce 15—20 delegatom dać pomieszczenie. — Delegaci, którzy z pośrednictwa Zarządu chcą korzystać, zgłosić się powinni najpóźniéj do 27 listopada do jednego z członków Zarządu toruńskiego Towarzystwa pożyczkowego, Spółki zapisanéj.
>
> Obecnie stanowią Zarząd:
>
> 1. P. Władysław Radkiewicz, dyrektor, Ulica Biała.
> 2. P. Aleksander Maciejewski, kasyer, Ulica Panny Maryi.
> 3. P. Bernard Rogaliński, kontroler, Ulica Chełmińska.
>
> Środa dnia 21 listopada 1874.
>
> Patron Spółek Zarobkowych.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał sekretarzowi sądu powiatowego i dyrektorowi kancelaryi Gustawowi Krug w Kościanie tytuł radzcy kancelaryi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 22 listopada.

(Pomnik. — Towarzystwo przemysłowców i akademicy.)

(nn.) Zwyczajny wasz korespondent berliński nie doniósł jeszcze, o ile mi wiadomo, o fakcie, obchodzącym bliżéj wprawdzie tylko Towarzystwo tutejsze przemysłowców, mogącym przecież i szerszą publiczność zainteresować. Otóż dwa tygodnie temu, jak odsłonięto pomnik, wystawiony śp. Antoniemu Kalowi przez Towarzystwo przemysłowców. Skromny to prawda pomnik, ale świadczy on wymownie, jak dobrze rozumieją członkowie wspomnianego Towarzystwa znaczenie tegoż i jaką wdzięcznością przejęci dla najgłówniejszego z założycieli i pierwszego prezesa Towarzystwa. Sam akt odsłonięcia odbył się z należytą uroczystością, przedewszystkiém zaś zasługuje wyborna mowa, wypowiedziana przez wiceprezesa Towarzystwa p. Hał., tudzież śpiew wykonany wzorowo przez kółko śpiewaków, na wszelkie uznanie. Myśl założenia podobnego Towarzystwa tutaj, wprowadzona w życie przez śp. Kala, była niezawodnie bardzo szczęśliwą, Towarzystwo przemysłowców ma już sześć lat istnienia po za sobą i to lat obfitych w błogie owoce pracy około dobra publicznego. Jemu zawdzięcza niejeden z członków, że wśród obczyzny nie zatracił charakteru narodowego, że nie uległ niebezpiecznemu wpływowi germanizmu. Do dziś dnia należą do Towarzystwa członkowie, którzy, zanim wstąpili do Towarzystwa, już byli prawie zupełnie zapomnieli języka ojczystego i byliby niechybnie przeszli co najmniéj w stadyum indyferentyzmu, dziś zaś władają stósunkowo bardzo dobrze językiem polskim i należą do najgorliwszych członków i najlepszych Polaków. Młodzież przemysłowa, zbiegająca się tutaj z całéj niemal Polski, znajduje w Towarzystwie nie tylko punkt oparcia, nie tylko w razie potrzeby pomoc materyalną, ale nadto Towarzystwo, zbliżając członków do siebie, wytwarza już przez to samo wzajemną poniekąd kontrolę, nieodbicie potrzebną młodzieńcowi, rzuconemu pośród obcych zupełnie ludzi a nie mającemu ani zewnętrznego nadzoru nad sobą ani téż wyrobionych już i stałych zasad; na koniec daje Towarzystwo przemysłowcowi sposobność częściowego przynajmniéj rozszerzania nabytéj gdzieindziéj wiedzy. Celem spełniania ostatniego zadania utrzymuje Towarzystwo sporą bibliotekę, najwięcéj przecież zawdzięczało Towarzystwo pod tym względem akademikom, którzy dotyczas bardzo czynny brali udział w jego pracach. Rzecz naturalna, że w podobném Towarzystwie, którego członkowie nie posiadają ani potrzebnéj nauki ani téż nie mają nareszcie i czasu, niezbędni są menerzy i nauczyciele z innych sfer; nic znowu naturalniejszego, jak że w danych stósunkach akademicy poczuwali się do tego obowiązku. Przez cały czas istnienia Towarzystwa akademicy dostarczali mu bezustannie popularnych wykładów; udzielali nadto lekcyi w rozmaitych przemysłowcowi potrzebnych naukach. Usiłowaniom tych panów należy się bezwątpienia najzupełniejsze uznanie, i jeżeli kto, to członkowie Towarzystwa nie skąpili im go wcale, nagrodę przecież najpiękniejszą stanowiło dla nich niezawodnie przeświadczenie, że sumiennie spełniali swe obowiązki. Zdaje się jednak, że od niejakiego czasu inny jakiś duch zapanował mianowicie w młodszych sferach akademickich. Odkąd ostatnia serya starszéj generacyi z pola częściowo ustąpiła, nie widać już prawie wcale innych, coby równie dobrze rozumieli ważność i znaczenie Towarzystwa i równie dobrze pojmowali swe względem niego obowiązki. Jeżeli gdzie, to właśnie tutaj ma młodzieniec wykształcony pole do zaprawiania się do służby publicznéj, do wczesnéj już pracy około dobra ogólnego. Nie poniesie żadnego uszczerbku akademik, poświęcający chociażby kilka godzin tygodniowo Towarzystwu, gdyż o czas, jak wiadomo, niezbyt trudno akademikowi, zwłaszcza w pierwszych semestrach. Miewaliśmy przykłady, że ci, co stronili od podobnych prac ogólnych, narzekając na brak czasu, nie zawsze okazywali, że na innych polach z czasu lepiéj korzystać umieli, przeciwnie bywa zwyczajnie, że ci, co mieli dosyć czasu do prac wspomnianych, nie wchodzących w zakres przyszłego zawodu, zawsze umieli uczynić zarazem zadość i innym swym obowiązkom. W zimowych czasach dzisiejszych nie trafia się zwyczajnie do celu, zagrzewając do zapału dla spraw ogólnych, jeżeli więc i akademicy nasi nie mają tyle ciepła ukrytego w swych sercach młodzieńczych, żeby się aż zapalić do dzieła takiego, jak oświata i podnoszenie moralne naszych przemysłowców, to przynajmniéj zimna rachuba winna im wykazać, że tylko ta droga prowadzi do celu. Miéjmy nadzieję, że się to zmieni, że chwilowe uśpienie niezadługo ustąpi, że nasi akademicy będą i nadal umieli korzystać z tak dobréj sposobności do tak wdzięcznéj i ważnéj pracy około dobra publicznego.

Zurych, 20 listopada.

(Zurychska ścisła rada miejska. — Sprawa broszury o fałszerzach.)

(sk.) System dyrektoryalny, znamionujący wewnętrzny ustrój zurychskiego rządu kantonalnego, zastósowanym został także do ścisłéj rady miejskiéj, gdy zakres jéj działania z rozwojem miasta zaczął obszerniejsze przybierać rozmiary. I tak oddano jednemu z jéj siedmiu członków zwierzchnictwo nad finansowemi sprawami miasta, drugiemu powierzono sprawy podatkowe, trzeciemu policyą, czwartemu nakoniec wszystko co się tyczy budownictwa. Trzéj pozostali członkowie tworzą tak zwany urząd sierocy, zajmujący się sprawami opiekuńczemi i czuwający nad sierotami i wdowami obywateli miejskich. Urząd ten nie zawisłym jest w swoich czynnościach i roczne tylko radzie miejskiéj przedstawia sprawozdania. Na czele kancelaryi rady miejskiéj stoi pisarz miejski. On to prowadzi protokuły posiedzeń tak gminnych, jak wielkiéj rady miejskiéj, jak również ścisłéj rady i może w sprzyjających okolicznościach i jeżeli posiada ku temu zdolności wybitne a wpływowe w mieście zająć stanowisko. Dla prowadzenia procesów i pomocy urzędowi sierocemu w sprawach, przy których znajomość prawa jest niezbędną, rada miejska osobnego wybiera konsulenta.

Co się tyczy onych czterech dyrektorów, to ci w zakresie swego działania, który ściśle jest oznaczony w osobnych przepisach przez radę wielką ustanowionych, są niezawiśli. Skargi przeto przeciw ich rozporządzeniom mogą być tylko zanoszone do wyższéj instancyi, t. j. do wielkiéj rady miejskiéj lub ogólnego gminy zebrania. Sprawy jednak, które przechodzą przepisami ustanowiony zakres ich działania, muszą przedstawiać radzie wielkiéj, w któréj debatują nad niemi wspólnie. Nadto ma dyrektor finansów przy swoim boku osobną przez wielką radę wybraną komisyą finansową; ta wydaje orzeczenia, jak i gdzie mają być lokowane nowe sumy, i rozpatruje wnioski ważniejsze, które mają być przedstawione wielkiéj radzie. Podobna, także przez wielką radę wybrana komisya stoi przy boku dyrektora budownictwa; powinna ona z nim wspólnie naradzać się w ważniejszych sprawach i roztrząsać wnioski jego, nim takowe przedstawi wielkiéj radzie.

Wewnętrzny ustrój pojedyńczych dykasteryi ścisłéj rady miejskiéj jest następny:

Dyrektor finansów ma pod sobą: sekretarza finansowego, który jest zarazem rewizorem rachunków, tudzież cały centralny zarząd, zajmujący się rachunkowością i kasą miejską (z wyjątkiem niektórych instytucyi czysto obywatelskich, te mają bowiem własny niezawisły i przed gminą obywateli odpowiedzialny zarząd), daléj zarząd leśny z leśniczym na czele, wreszcie zarząd tak zwanéj żytnicy, t. j. budynku, w którym odbywają się targi na zboże i mieszczą zapasy zbożowe — a który to budynek jest miasta własnością.

Dyrektor spraw podatkowych, który jest zarazem kwatermistrzem, posiada na swoje usługi całe biuro podatkowe; w razie zaś, gdy przypada całkowita rewizya rejestrów podatkowych lub téż niezwykłe kwaterunki przydaną mu bywa do boku wybrana przez wielką radę osobna komisya.

Dyrektor policyi miejskiéj przewodniczy wielkiéj z trzech biur osobnych złożonéj kancelaryi, która się zajmuje wszelkiemi sprawami wchodzącemi w jéj zakres działania. Mówiłem już o nich dawniéj, gdy wyliczał atrybucye gminnych zarządów. Do jego boku dodani są nadto: jeden policyjny komisarz, jako pierwszy urzędnik wykonawczy w sprawach policyjnych i tegoż pomocnik; dwóch podoficerów i 40 ludzi straży policyjnéj. Dyrektor jest wreszcie prezesem komisyi ogniowéj, która zawiaduje strażą ogniową.

Zwierzchnictwu dyrektora budownictwa ulega na przód miejski inżynier, który stojąc na czele biura technicznego zarządza wszystkiemi sprawami tyczącemi się budowy miejskich dróg, mostów, studni i kanałów; daléj miejski budowniczy, do którego należą sprawy wszelkich miejskich budowli i publicznych promenad; wreszcie delegat policyjny czuwający nad wykonaniem przepisów i postanowień, jakie istnieją co do budownictwa w ogóle.

Urząd sierocy czyli opiekuńczy, złożony jak mówiłem, z trzech członków ścisłéj rady miejskiéj ma po sobą dwóch sekretarzy, którzy oprócz prowadzenia protokułów zajmują się kontrolą rachunków opiekuńczych i sporządzaniem inwentarzy.

Z miast kantonu zurychskiego posiada jeszcze Winterthur zupełnie podobny zarząd, z tą tylko różnicą, że tam brak wielkiéj rady miejskiéj; wszelkie więc sprawy ważniejsze załatwiane bywają bezpośrednio przez ogólne zgromadzenie gminne.

Dodać także wypada, że przedstawiony powyżéj obraz zarządu, jest tylko wierną zmniejszoną kopią wewnętrznego ustroju rządu kantonalnego.

Z wiadomości emigracyi dotyczących następne mam do zakomunikowania. Druk broszury o fałszerzach postąpił znacznie, piąty arkusz jest pod prasą, na szóstym rzecz się skończy. Za dni kilka wyślę wstęp do broszury, którego autorem jest p. Miłkowski, i który w tłumaczeniu niemieckiém umieszczony jest na czele pisemka. Snać wiadomość o jego wydaniu nie przypadła do gustu tym, których intrygi będą w niém odkryte. Radzca stanu Perec wraz z najętym przez rząd rosyjski obrońcą Kameńskiego, p. Königiem bawili przez kilka dni w Zurychu robiąc starania, by niedopuścić publikacyi. Odjechali jednak z niczém. Jeden z rodaków nadto, agent Pereca i zarazem fałszerz napisał obszerny list do jednego z członków komisyi, w którym grozi, iż wykaże publicznie, jako Polacy i li tylko Polacy są fałszerzami, rząd rosyjski zaś w fałszowaniu nie miał żadnego udziału. Prócz tego zawarte są w liście jeszcze inne groźby, które pomijam, albowiem spodziewać się należy, że komisya publikacyjna wyjątki tego listu umieści na końcu broszury dla tém lepszego odsłonięcia tego, co go pisał. Że ta strona czyni podobne zabiegi, nic się temu tu nie dziwimy. Pojąć tylko trudno, jak jeden z tych, którzy stawali dawniéj gorliwie w obronie pewnego w broszurze nacechowanego człowieka, odważył się mimo to, iż błąd swój uznał publicznie w jedném z pism galicyjskich, udać się do zurychskiego dyrektora policyi z prośbą, by temu nie dopuścił pojawienia się broszury, ponieważ postępowanie policyi zurychskiéj jest w niéj mocno skrytykowane, i broszura ta ma wyjść w skutek postanowienia, które powziętém zostało na posiedzeniu złożoném z półgłówków. Jużci krok ten na nic się nie przydał i szkodę tylko temu przyniesie, który się go dopuścił. Zresztą broszurę przed drukiem dano czytać Szwajcarom prawnikom, którzy nietylko w niéj nic zdrożnego nie upatrzyli, lecz nadto zamiar ogłoszenia jéj pochwalili. Dokumenta zaś, dotyczące sprawy werdunskiéj i solurskiéj, autorowi broszury p. Krupskiemu doręczone zostały przez wysokich urzędników, świadomych, iż takowe będą publikowane. — Cztery pierwsze arkusze załączam pod opaską z prośbą, byście o nich sąd swój orzekli dopiero, gdy was dojdą ostatnie dwa arkusze.

KRÓLESTWO POLSKIE.

✻ Korespondent z Wołynia do Czasu pisze pomiędzy innemi, co następuje:

„Gdy wiadomość o śmierci biskupa Brynka doszła do Żytomierza, mianowany przez niego zastępca do zarządu dyecezyi podczas jego wyjazdu, prałat Dobszewicz zebrał natychmiast kapitułę dla wybrania tymczasowego rządzcy dyecezyi, gdyż jego władza z śmiercią biskupa, od którego był mianowany, ustaje. Gubernator dowiedziawszy się o tém, oświadczył ks. Dobszewiczowi, aby zaniechał wyboru administratora dyecezyi, gdyż rząd sam naznaczy, kogo zechce na tę posadę. Prałat odpowiedział gubernatorowi, że kapituła ma swoje prawa, do których stósować się powinna i tych się nie zrzeknie nigdy. Gubernator ten żądał, aby ks. Dobszewicz takowe swoje oświadczenie dał mu na piśmie, co ks. Dobszewicz natychmiast uczynił. Gubernator zapytał telegramem ministra, co ma uczynić, gdy kapituła samowolnie przystępuje do wyboru administratora dyecezyi, nie zważając na jego oświadczenie. Minister tegoż dnia przesłał telegraficzną drogą odpowiedź gubernatorowi, aby żadnéj nie czynił przeszkody duchowieństwu w wyznaniu jego praw kościelnych. Wybrano tedy zarządzcą dyecezyi prałata Kruszyńskiego, o którego potwierdzenie zrobiono do ministra przedstawienie, a wraz z tém kapituła wystósowała do ministra prośbę o powrót z wygnania biskupa Borowskiego.

Zwłoki ks. Brynka przywieziono z Warszawy drogą żelazną do Berdyczewa, zkąd na paradnie urządzonym karawanie odprowadzono je do Żytomierza. Przed miastem duchowieństwo wraz z klerem i tłumnie zebranemi mieszkańcami miasta oczekiwało na przybycie zwłok zmarłego. Gubernator incognito także się tam znajdował. I znowu posłał do ministra telegram z doniesieniem, że uważa tak wspaniale urządzony pogrzeb biskupa katolickiego za polską demonstracyą. Zapytał przytém ministra, jakie w obec tego ma zająć stanowisko? W téj saméj chwili otrzymał od ministra od-

powiedź, aby z całym swoim sztabem w paradnych uniformach asystował pogrzebowi.

Spuścił więc nos na kwintę carzyk samowładny i na drugi dzień, w którym miał się odbyć pogrzeb, przybył w paradzie z całą swoją świtą do kościoła katedralnego, u drzwi którego zgromadzona policya oczekiwała na jego przybycie. Jeden z czynowników policyi wyrwał się naprzód i roztrącał ludzi, robiąc drogę dla wchodzącego do kościoła gubernatora, który widząc to odezwał się do niego głośno, aby tego zaniechał, gdyż w domu Bożym nikt nie ma pierwszeństwa i wszyscy są równi.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 22 listopada. Posiedzenie wczorajsze parlamentu niemieckiego, na którém p. Forckenbeck oświadczył, że przyjmuje urząd marszałka, zajmowało się interpelacyą posła alzackiego Winterera, dotyczącą nadużyć, jakie popełniano w Alzacyi i Lotaryngii ze strony władz rządowych przy sposobności tak zwanéj opcyi. Interpelacya opierała się na dwóch przypadkach, z których jeden przytoczyliśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego. Drugi przypadek odnosił się do niejakiegoś Jana Hemmerlé, który za przybyciem do Alzacyi został aresztowany, ponieważ sądzono, że obowiązany jest do służby wojskowéj, uciekł z więzienia i w ucieczce rannym został przez żandarmów i w skutek ran umarł. Nadużycia władz niemieckich tak w sprawie Hemmerlego jak Antoniego Deybacha w jaskrawych przedstawił poseł alzacki kolorach, a wrażenia przykrego, jakiego parlament doznać musiał, nie zdołała zatrzeć odpowiedź komisarza rządowego, tajnego radzcy Herzoga. Komisarz rządowy wystąpił ze zarzutami przeciwko interpelantowi, że podejmuje się roli niewłaściwéj, bo broni francuzkich poddanych, że ta obrona do francuzkiego należy rządu, i że reklamacyom francuzkim władze niemieckie już dawniéj zadość uczyniły. Słusznie też na to odrzekł poseł Windthorst, że jeżeli Hemmerlé i Deybach są obywatelami francuzkimi, krewni ich poddanymi są państwa niemieckiego i mają wszelkie prawo dopominania się o zadośćuczynienie za nadużycia i doznane krzywdy. Wreszcie nie obojętném być może, jak rząd niemiecki obchodzi się z cudzoziemcami i już z tego powodu ważności i doniosłości odmówić nie można interpelacyi p. Winterera. Na przemówieniu posła Windthorsta skończyła się dyskusya — i nikt więcéj nie zabierał już głosu w obec najwyraźniejszych nadużyć, jakie, zdaje się, na porządku były dziennym w Alzacyi i w Lotaryngii w czasie opcyi. — Wniosek deputowanego Sonnemanna o zawieszenie procesu przeciwko posłom Reimerowi i Hasencleverowi po krótkiéj dyskusyi został przyjęty. Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem posła Liebknechta, który żądał, ażeby udzielono urlop na czas trwania sesyi parlamentarnych uwięzionym posłom Beblowi, Hasencleverowi i Mostowi. Wyroki, skazujące trzech powyższych posłów, ostréj poddawał krytyce wnioskodawca p. Liebknecbt, a mianowicie zastanawiał się nad wnioskiem prokuratora Tessendorfa, oskarzającego posła Mosta. Zdaniem p. Liebknechta, wyrok przeciwko Mostowi w śmieszność obraca znane słowa: „Jeszcze istnieją sędziowie w Berlinie"; jeszcze więcéj oburzać musi ta okoliczność, że w Plötzensee z uwięzionym Mostem w najbezwstydniejszy obchodzą się sposób. Nieprzyjaciela politycznego, mówił p. Liebknecht, trzymać w więzieniu, jest może koniecznością; obchodzić się jednakowoż z nim tak, jak gdyby nie zasługiwał na poszanowanie, to jest infamia. Wniosek wreszcie o udzielenie urlopu nie sprzeciwia się wcale konstytucyi państwa niemieckiego i tego tylko żąda, co rząd sam przyznał z własnéj ochoty przed wielu laty w obec dawniejszego deputowanego Szwajzera. — Poseł Windthorst nie popiera wniosku p. Liebknechta, gotów wszakże poprzeć wniosek, zmierzający do zmiany odnośnego artykułu konstytucyi; w dłuższéj mowie zastanawiał się nad obecnym kierunkiem w sprawach karnych; podnosił, że i ambasadorów niemieckich już teraz nie szanują, że wreszcie słusznie zcharakteryzował minister Disraeli stósunki niemieckie. Słów tych nie mógł pominąć milczeniem książę Bismarck. To też „wbrew pierwotnemu swemu zamiarowi" zabrał głos podnosząc, że mowy wygłoszone chcą widocznie wykazać, iż rządu jest winą, że częstsze wydarzają się aresztowania. Według kanclerza niemieckiego, mówcy poprzedni winni byli wykazać, czy zarządzono jakie śledztwo lub uwięzienie wbrew prawu. Częste aresztowania w ostatnich czasach dowodzą tylko, że prawo częściéj bywa przekraczane jak dawniéj i że krytyka, opór przeciw przepisom prawnym udzielają się nawet takim sferom towarzystwa, które dawniéj wolne były od tego; aresztowania powtarzają się teraz częściéj, ponieważ osoby wysoko stojące gorszące dają przykłady i zamiast szanować prawo, poważają się je przekraczać. (Prawda! ze strony liberałów — zaprzeczenia w centrum). Przyczyną tego prawdopodobnie system wychowania ostatnich 25 lat (śmiech w centrum). W końcu zaręcza kanclerz, że starać się będzie o ile możności o to, ażeby uwolniono tych trzech panów, ponieważ takich pouczających mów, jakie wygłosili dwaj ostatni mówcy, już dawno nie słyszał parlament. (Śmiech.) Pan Lasker z wygłoszonych mów tę wyciąga naukę, że śledztwo przygotowawcze w sprawie osoby, któréj wymienić nie chce, mniéj powinno było być tajném i że koniecznem jest prawo o więzieniu.

Poseł Reichensperger zapytuje się, czyją to jest winą, że sumienia oburzają się przeciwko prawu, kto z urzędu składa biskupów, którzy nie mogą robić tego, co im wzbrania sumienie.

Książę Bismark odpowiada, że socyalni demokraci tak samo odwoływać się mogą na sumienie jak i centrum.

Poseł Reichensperger zastrzega się przeciwko stawianiu na jednéj linii socyalnych demokratów i członków centrum; centrum nie chce rewolucyi, niechaj się tylko rządy wystrzegają zasady absolutnego wszechwładztwa państwa, które prowadzi do bylantinizmowi. Po przemówieniu Hasselmanna, w którém poseł w imieniu demokratów groził rewolucyą, jeśli nie będzie przeprowadzoną reforma socyalna na drodze legalnéj, odrzucono wniosek posła Liebknechta.

Wniosek posła Taczanowskiego, którego mowę podajemy na czele a który żąda zawieszania procesu przeciwko ks. Zrętkiewiczowi.

Poseł Struckmann żąda, by wniosek odesłano do komisyi obrad izby z poleceniem zdania w czasie jak najkrótszym odnośnego referatu, a żąda tego z dwóch powodów: raz że z dosłownego brzmienia wniosku nie można nabrać jasnego przekonania, czy wniosek ten domaga się postępowania karnego, lub li tylko postępowania w drodze administracyjnéj a powtóre, że odesłanie wniosku do komisyi zdaje się być mówcy najlepszą rękojmią bezstronnego załatwienia téj sprawy.

AUSTRYA I WĘGRY.

Wiedeń, 21 listopada. Przedostatnie posiedzenie Izby niższéj, które z publicznego zamieniło się w prywatne było o tyle zajmujące, że Izba idąc za precedensem z r. 1863 (szło wtedy o posła Rogawskiego) zezwoliła po żwawéj dyskusyi na ściganie sądownie dwóch posłów o obrazę honoru. Obaj deputowani, o których chodziło, oświadczyli nim opuścili salę posiedzeń, że obojętném im jest, czy Izba zezwoli lub nie na ich ściganie. Pozwolenie udzielono. Izba obradowała na dzisiejszém posiedzeniu daléj nad ustawą akcyjną i przyjęła artykuły od 220 do 223 w redakcyi przedstawionéj przez wydział. Według art. 222 obowiązani są akcyonaryusze do wpłacenia w tym nawet razie całéj nominalnéj wartości, gdyby akcye z powodu spóźnionych wpłat miały być zniszczone. Według art. 224 wolno akcyonaryuszom, skoro reprezentują $^1/_{10}$ kapitału kontrolować księgi. Art. 190, który przyjęto również z zmianami proponowanemi przez wydział postanawia, że w jeneralném zebraniu każda akcya ma jeden głos, o ile nie powiedziano w umowie poprzedniéj, że tylko pewna liczba akcyi uprawnia do jednego głosu. Ustawa dopuszcza pełnomocników męzkich. Do prawomocnictwa uchwał zgromadzenia jeneralnego potrzebną jest obecność przedstawicieli jednéj szóstéj przynajmniéj całego kapitału akcyjnego.

Izba panów odbędzie dopiero za dni kilka pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym ma być sprawozdanie komisyi nad ustawą o władzy sądowniczéj konsulatu w Egipcie, jakoż sprawozdanie nad projektem o giełdach i meklerach, które co dopiero ukończyła odnośna komisya.

Obok tego akcya parlamentarna nie przedstawia ani w Wiedniu ani w Peszcie zbyt zajmujących szczegółów. Główny interes ciągle w wydziałach. Wydział wybrany do projektu ustawy karnéj postanowił nie wcześniéj rozpoczynać swych narad, aż wydział budżetowy nieukończy swych czynności. Nie długo zapewne na to będzie musiał czekać, dzienniki bowiem donoszą, że wydział budżetowy tak energicznie i gorliwie zajął się swojém zadaniem, że jeszcze w ciągu tego miesiąca oczekiwać należy rozpraw w Izbie.

Nadzieja zwabienia posłów czeskich do Rady państwa była i jest ułudną. Do N. F. Presse telegrafują z Pragi, że kwoli nastąpić mających nowych wyborów z gmin połączyli się młodoczesi ze staroczechami w celu niedopuszczenia żadnego kandydata niemieckiego. Wspólną listę kandydatów podpisaną przez Riegera i Palackiego, jakoteż przez Sladkowskiego i Gregra, ogłaszają pisma czeskie. W téj liście dopełniającéj wszystkie te same są nazwiska Hulesza obok Palackiego. Tylko na Josephstadt nie ma czeskiego kandydata. Stronnictwo niemieckie wstrzymać się od udziału w tych wyborach postanowiło. Nie czekają więc Czesi na ogłoszenie wyborów, jakby chcieli pokazać, że wcale jeszcze tą grą bezustanną nie są znużeni.

W środę odbyła się w Peszcie rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Przedmiotem narad miały być sprawy spowodowane kościelnym kongresem serbskim i rumuńskim. Poczém cesarz odjechał do Gödöllö; kiedy wróci do Wiednia, jeszcze nie wiadomo.

Dnia 20 bm. zmarł w Selomtz na Morawii w 56 roku życia arcyksiążę Karol Ferdynand, drugi syn zwycięzcy z pod Aspern, arcyksięcia Karola. Mimo, że zmarły piastował wysoką godność jenerała kawaleryi, nie odegrał na polach bitwy żadnéj wybitniejszéj roli, czas jakiś był głównodowodzącym wojskami w Galicyi, zkąd odwołany bawił częścią w Wiedniu, częścią w swych dobrach w Morawii. — Zmarły pozostawił żonę (córkę palatyna węgierskiego arcyksięcia Józefa) i sześcioro dzieci.

OŚWIATA LUDOWA.

— * Od p. **Walerego Rutkowskiego** z Piotrkowic odbieramy pismo następujące:

„W korespondencyi z Kujaw, zamieszczonéj w numerze 265 Dziennika Poznańskiego a zawierającéj sprawozdanie z z walnego zebrania towarzystwa O. L., odbytego w Inowrocławiu, wyczytałem, iż w zgromadzeniu podniesiono rozmaite zarzuty przeciwko obwodowym, uskarzano się na zastój czynności towarzystwa w powiecie, mówiono także o niechęci obywateli w téj sprawie, tak dalece, że niejeden z czytelników mógłby sądzić, że w ogóle u nas bardzo źle się dzieje w sprawie tak ważnéj, jaką jest niewątpliwie oświata ludu. Otóż nim przystąpię do sprostowania mogącéj się wyrodzić mylnéj opinii, pragnę przedewszystkiém co do własnéj osoby usprawiedliwić się w obec szanownego zgromadzenia jako jeden z obwodowych, przeciwko którym skargi podniesione zostały. Nie mogąc być obecnym na zebraniu, wysłałem trzy dni przed terminem tegoż pismo do szanownego okręgowego, w którém podałem przyczyny dla czego nie byłem w stanie zadosyć uczynić poruczonym mi obowiązkom i dla których prosiłem obecnie o zwolnienie z urzędu obwodowego, wskazując jednakże na moje miejsce odpopowiednich kandydatów, którzyby ten urząd sprawować mogli. Doniosłem również o dwóch biblioteczkach ludowych, o których wiadomém mi było, że istnieją w moim obwodzie. Pismo jednakże moje nie doszło widocznie dosyć wcześnie do rąk szanownego okręgowego, skoro w pomienionéj korospondencyi mowa jest o tém, że zgromadzenie wszystkim bez wyjątku nieobecnym obwodowym udzieliło protokólarnie wyraz swego niezadowolenia.

Tyle na osobiste uniewinienie się swoje a teraz wracam do spraw towarzystwa powiatowego i do oświaty ludowéj naszego powiatu w ogóle. Nie przeczę, że po części wina zastoju towarzystwa leży w nieczynności obwodowych — chociaż u niektórych takowa była pomimowolną, jak to pojedyńcze głosy w zgromadzeniu stwierdziły, jednakże i w tém cokolwiek winy szukać należy, że dotychczas całkowita styczność okręgowego z obwodowymi ograniczała się jedynie na piśmiennéj korespondencyi. W ten sposób i okręgowy obarczony był znaczną dosyć pracą piśmienną — sam jeden, że tak powiem, ponosił cały ciężar spraw towarzystwa — obwodowi zaś skutkiem braku porozumienia się i wzajemnéj wymiany zdań, rad i wskazówek, także jako jednostki nie dosyć skutecznie działać byli w stanie. Wszystkie inne towarzystwa powiatowe mają swoje dyrekcye, zarządy, komitety, które odnośny przewodniczący zwołuje celem wspólnych narad, dla towarzystwa ośw. lud. także ten warunek został przewidziany przepisami organizacyi powiatowéj, wydanéj swego czasu przez dyrekcyą towarzystwa w Poznaniu Zaraz na wstępie bowiem téj organizacyi § 1 opiewa, że w każdym powiecie władzę sprawuje okręgowy wraz z obwodowymi jako komitet, § 2 zaś dalsze atrybucye tegoż komitetu określa. Oprócz tych atrybucyi jedném z najważniejszych zadań komitetu byłoby zbadanie obecnych stósunków, jako też wykrycie gotowego materyału, jaki już od dawna się znajduje w powiecie, nagromadzony w celach oświaty ludu. A że materyał ten jest bardzo znaczny i sprawa oświaty ludowéj bynajmniéj u nas odłogiem dotychczas nie leżała, niechaj posłużą na dowód następujące fakta.

Przed dwunastu laty — w dniu bowiem 29 listopada b. r. upływa właśnie dwanaście lat — za staraniem szanownego dr. Rakowskiego z Inowrocławia, popartém przez obywateli powiatu, założone zostały w wielu wsiach czytelnie ludowe, w skład których wchodziły dobrane książeczki dla ludu wiejskiego, a które zapewne u wielu osób, jak to u mnie miało miejsce, stały się kamieniem węgielnym przyszłych biblioteczek ludowych. — Niezależnie od tego wiele innych osób a mianowicie kapłani, za co im się należy wszelka cześć i uznanie — zakładali z własnych funduszów od dawna biblioteczki ludowe. Wymienię tutaj tylko czcigodnego proboszcza mojéj parafii, J. ks. Weynę w Ludzisku, którego spis biblioteczny wykazuje 363 książeczek, w bibliotece zaś jego bierze czynny udział blisko 60 czytelników. W Markowicach także staraniem tamtejszego ks. wikaryusza zakłada się czytelnia ludowa, we wsi Górach prosty rzemieślnik wiejski, Wojtyla, posiada około 30 własnych książeczek. Nie mówię tu już o pismach ludowych, które przez tegoż ks. proboszcza własnym kosztem są utrzymywane i do czytania pomiędzy lud rozdzielane.

Przytoczyłem tu przykłady jednéj parafii tylko, wszakże zapewnić mogę, że i w innych parafiach podobne przykłady naliczyćby można, tak u duchownych bowiem, jak u obywateli i ludu wiejskiego znajdują się biblioteki i czytelnie ludowe, które nie są prawda rozgłośne, ale niemniéj przeto przyczyniają się do krzewienia oświaty pomiędzy ludem wiejskim.

Otóż nie jest więc tak smutnie w powiecie inowrocławskim, jakby to mylnie wnioskować można po odczytaniu korespondencyi z Kujaw; od dawna dobrze myślący mieszkańcy powiatu bez różnicy stanu dążą do tego szczytu wszelkich naszych działań i zabiegów, którym jest oświata ludu. Niechaj tylko komitet powiatowy towarzystwa ośw. l. odszuka istniejący już gotowy materyał, a niewątpliwie łatwą mu będzie na podstawie tegoż dalszą przyszłość budować.

Piotrkowice, 20 listopada 1874.

Walery Rutkowski."

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 23 listopada. Na wniosek posła Schaussa postanowiono na posiedzeniu komisyi obradującéj nad ustawą bankową zapytać się rządu, o ile jest skłonnym do utworzenia banku niemieckiego i od odpowiedzi téj zrobić zależną dalszą dyskusyą. Komisarze rządowi obecni obradom komisyi, nie zabierali głosu.

Paryż, 23 listopada. Rezultat wczorajszych wyborów municypalnych znany z pewnéj tylko liczby miast. — Miasta Lugdun, Havre, Angers, Toulouse, Lille, Nantes, Sainte Etienne, Dijon, Cherbourg, Boulogne, Brest, Arles, Limoges, Grenoble, Alais, Figeac, Cambrai, Valenciennes, Periguex, Macon wybrały republikanów, w Marsylii zwyciężyło stronnictwo radykalne znaczną większością, umiarkowani republikanie w Montpellier. Zwycięztwo republikanów niewątpliwe.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 23 listopada.

— * **Teatr polski.** Zimowa ale łagodna pora sprzyja jeszcze budowli teatru. Na gwałt też, jak widzimy, prowadzą się roboty około ukończenia przejazdów w frontowéj kamienicy. Rozpoczęto też planowanie podwórza. Kładą rury gazowe i wodociągowe. Wewnątrz sufit ukończony niebawem pozwoli przystąpić do budowli lóż i parkietu. Sufit ze skromnemi ale bardzo gustownemi sztukateryami (bez malowideł) oraz z przecudnym żyrandolem z samych kryształów złożonym, który już także zawieszono ale tymczasem okryto oponą, będzie wielką ozdobą teatru. Założono już w podziemiach kunsztowny piec do ogrzewania teatru ciepłém powietrzem, rozchodzącém się rurami. Scena zupełnie ukończona, zawieszają dekoracye. Mieliśmy sposobność widzieć tło przedstawiające widok toruńskiego rynku z wieżą ratuszową i Kopernikiem. — Ze koszta tylu i takich robót pochłaniają wielkie summy, wie każdy, co choć jakie takie ma wyobrażenie o budowli i kłopotach budowlowych. Niechże publiczność, która tak mądrze nieraz rozprawiać umie o téj budowli, poprze ją czynem. Sądzimy, że nie tylko śpieszne spłaty na akcye, ale oraz wszelkiego rodzaju datki i ofiary na to ukończenie teatru, bardzo w poręby nadchodziły. Im prędzéj skończymy, tém mniéj kosztować będzie to prawdziwie wspaniałe przedsięwzięcie.

— * Dziś o godzinie siódméj na wielkiéj sali bazarowéj odbędzie się wiec w sprawie wyborów miejskich.

— * **Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców m. Poznania** odbędzie się we wtorek (dnia 24 bm.) o godzinie 7 wieczorem na w. sali bazarowéj. Na porządku dziennym: Zmiana ustaw.

— * **Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego** otrzymał znowu wykopaliska z Królestwa Polskiego, z wsiów: Makocic (w Proszowskiém), Michałowic (w Szkalbmierskiém), Brzezinki (pod Zwoleniem), Zakrzeskiéj Woli (pod Radomiem), Kostomłotów (nad Bugiem), Targowka (pod Warszawą); zaś z Wielkopolski od p. Władysława Radońskiego zabytki bronzowe i żelazne, znalezione w Rzegocinie (w Pleszewskiém). Zbiór ten bogaci się ciągle z niezwykłą szybkością.

— * **Pan Zygmunt Przybylski** złożył dyrekcyi krakowskiego teatru nowy 3-aktowy dramat p. t.: „Chwile szczęścia." Utwór ten młodego autora dedykowany pani Hoffman.

— * **Z powodu dramatu** „Wit Stwosz", napisanego przez W. Rapackiego, artystę dramatycznego sceny warszawskiéj, nie od rzeczy będzie, mówi Afisz kr., przypomnieć o utworach dramatycznych, które osnute na tém samém tle, poprzedziły pracę p. Rapackiego. W r. 1852 Fryderyk Wagner wydał w Norymberdze sceniczny utwór z życia Stwosza, nie zaleca się on jednak wartością artystyczną. W r. 1866 we Lwowie wydał p. Wędrychowski dramat w 4 aktach z epilogiem p. t.: Wit Stwosz. Jestto proste przerobienie znanego poematu Pola, pokrajanego na sceny. W r. 1863 ukazał się na scenach niemieckich dramat z tymże tytułem J. Priema, o którym krytyka z uwielbieniem się wyraziła. — Dramat ten grano w Norymberdze kilkadziesiąt razy; ztąd przeszedł na inne sceny niemieckie.

— * **Węgiel kamienny.** Gaz. Kiel. donosi: Książę Hugon Hohenlohe w zastósowaniu się do obowiązujących urządzeń górniczych znów świeżo podał deklaracyą o wynalezieniu przezeń za pomocą poszukiwań świdrowych na gruntach osady Sławków w powiecie olkuskim węgla kamiennego, znajdującego się w 4 miejscowościach w głębokości stóp 3, 6, 9 i 24. Spodziewamy się, że zawiązane obecnie Towarzytwo poszukiwania i wydobywania minerałów w pow. olkuskim i będzińskim położy nakoniec kres przechodzeniu bezpowrotnie bogactw mineralnych naszego kraju w ręce cudzoziemców, z nieobliczoną stratą dla nas samych i przyszłych pokoleń.

— * **Ruda żelazna.** W Zalesiu majętności pana Tarły, o 2 mile za Deleszycami w pow. opatowskim, wynalezione zostały bogate pokłady rudy żelaznéj. Właściciel obecnie poszukuje spólnika do wydobywania téj rudy i dostawiania jéj do wielkiego pieca w Szczecnie.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 24 listopada Chryzogona męcz.; w kalendarzu słowiańskim Darosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 3 minut 55.

Dnia 24 listopada 1700 bitwa pod Olkienikami. — 1766 konstytucya przeciw różnowiercom. — 1767 konfederacya malkontentów.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Ziemianina** nr. 47 wyszedł z druku i zawiera: Czy wycinanie lasów jest przyczyną pogarszania się klimatu? — O nawozie i nawożeniu. — Żywa waga a rzeźnicza (martwa waga) w handlu bydłem. — Rybie guano jako pasza. — Protokół walnego zebrania Towarzystwa rólniczego średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiego. — Wiadomości rólnicze. — Chleb pastewny. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Porządek dzienny walnego zebrania Spółek zarobkowych. — Towarzystwa rólnicze.— Ogłoszenia.

— **Związku** wyszedł z druku No. 39 i zawiera: Źródła kredytu dla towarzystw zaliczkowych. — Kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich. — Ruch Stowarzyszeń. — Wezwanie od Patrona „Związku Stowarzyszeń."

— **Rólnika** wyszedł z druku Tom XV. Zeszyt 5 na listopad 1874 i zawiera: I. O dojrzewaniu ziemniaków po zbiorze, ze stanowiska gorzelnika i gospodarza, napisał prof. K. Pańkowski. — II. Sprawozdanie stacyi doświadczalnéj machin i narzędzi rólniczych w Dublanach: Próby młocarni i kieratów. Sprawozdawca prof. T. Ryiski (z 3-ma drzeworytami). O zbożach, przez prof. Wł. Tynieckiego (ciąg dalszy). — O pomocy przy porodach, przez J. Kubickiego (ciąg dalszy, z 3-ma drzeworytami). — Korespondencye Rólnika. — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Sprawozdanie zel stanu urodzajów. — Rozmaitości. — Zapytania i odpowiedzi. — Część urzędowa. — Chów koni.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 23 listopada.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Kuczkowa, Moszczeński z Jeziorek, Czarnowski B., Czarnowski J., Szczepanowski, Gólcz i Dąmbski z Królestwa Polskiego, Otocki z Gogolewa, Polaski z Walentynowa, Thiel z Grodziska, Wessling i Tomiński z Wolsztyna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Baranowski z Gwiazdowa, Swinarski z Gołaszyna, Majewski z Zbytka, Szymański z Brudni, Grzymałkowski z Pępkowa, Rzepecki z Królestwa Polskiego, Hartmann z Czempinia, Piątkowski z Poznania, Kutzner z Wróblewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ehrlich z Berlina, Opitz z M. Siekierek, Koszutski z Gniezna, Goldstein z Katowic, Markowski z Królestwa Polskiego, Waldschmidt z Stuttgardu, Witzman z Erfurtu.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Koléj Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 1-4 kl. rano g. 11 m. 31	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 3
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 2 m. 12	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 5 m. 56	Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 59
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 20	Poc. mięs. 1-4 kl. wiec. g. 7 m. 54

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poł.	Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. mięs. o godz. 3 m. 24 p. p.*)	Poc. mięs. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz.	Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. poł.
	Poc. mięs. o godz. 8 m. — wiecz.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 21 listopada. Pogoda niestała: mróz, śnieżna zamieć i odwilż na przemian. Wiatr wschodni.

Transakcye zbożowe w zachodniéj Europie miały mało ożywienia i pokup był mały, ceny jednakże miały lepszą tendencyą a lubo nie wszędzie udawało się osiągnąć podwyższenia, którego sprzedający się domagali, to jednakże na wszystkich znaczniejszych placach, dobre gatunki pszenicy płacono drożéj niż w zeszłym tygodniu.

Jakkolwiek dowozy krajowe w Anglii, Francyi i Belgii są szczupłe, to przecież utrzymuje się opinia, że zasoby zbożowe są bardzo wielkie i że z powodu nizkich cen właściciele z sprzedażą momentalnie nie spieszą, w grudniu i styczniu zaś tém więcéj realizować będą zmuszeni a przez to ceny więcéj się obniżą.

W Anglii roboty w polu zupełnie ukończone, rólnicy pełni nadziei na rok przyszły, gdyż uważają mróz, który w tym roku nastąpił daleko wcześniéj jak zwykle, za bardzo korzystny dla ziemi. Targi zbożowe angielskie miały w tym tygodniu charakter stały, w Londynie w poniedziałek z powodu małych dowozów pszenicy tak krajowéj jak i zagranicznéj pokup był ożywiony i ceny o 1 szyling na kwarterze droższe, przy końcu jednakże tygodnia pokup trochę się zmniejszył. W Leith i Hull płacono lepsze gatunki pszenicy o 1 do 2 szyl. na kwarterze drożéj a w Liwerpoolu notowano podwyższenie o 1 penny.

W Francyi ceny pszenicy były trochę lepsze, w Paryżu targ chwiejny, mąkę zaś nieco drożéj płacono.

W Nowym Jorku notowano lepsze ceny. Belgia stale, Holandya dla pszenicy bez zmiany, żyto stale. W południowych Niemczech i Austryi ceny miały znacznie lepszą tendencyą, w Berlinie na początku tygodnia targi były bez życia i tańsze, wczoraj jednakże notowano małe polepszenie.

Dowóz pszenicy na targu naszym był prawie żaden w tym tygodniu co do ilości. Wybór gatunków pozostawiał także wiele do życzenia; pszenica znajdująca się na targu miała bardzo dobry pokup, szczególniéj lepsze gatunki i osiągano ceny o 2 tal. p. 2000 fnt. wyższe niż w końcu zeszłego tygodnia.

Żyto miało również dobry pokup i o 2 tal. droższe.

Rzepik i jęczmień bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1600, żyta ton 300.

Płacono za 2000 funt.

	wag.	hol.	tal.	Za szefel berliński. tal.	śgr.	fen.	tal.	śgr.	fen.
Pszenicy białéj	133—		66—	2	24	2			
wysoko-pstréj	133	136	65	70	2	22	11	2	29	3
jasno pstréj	127-8	129	63½	64	2	20	9	2	21	7
pstréj	131—		62—		2	19	1			
czerwonéj	—		—		—					
letniéj	132—		58	60	2	14	—	2	16	6
Zyta	122	132	53	57	2	5	1	2	12	8
Jęczmienia	106-7	114-5	51	53	1	25	—	2	2	8
Grochu			67		3	—	6			
Rzepiku			80	82½	2	26	5	2	28	9
Owsa			—		—			—		—

Aleksander Makowski i Sp.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.	w tal., sgr. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny			średni			pośledni		
Pszenica	3	10	—	3	2	6	2	25	—
Żyto	2	25	—	2	20	—	2	17	6
Jęczmień	3	—	—	2	26	—	2	18	—
Owies	3	—	—	2	28	—	2	27	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	20	—	—	18	—	—	16	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 23 listopada 1874.

Miejska komisya targowa.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 23 listopada 1874 roku.	Towar piękny. tal.	śgr.	fn.	średni. tal.	śgr.	fn.	pośledni. tal.	śgr.	fn
Przenicy . . szefel po 50 kilo	3	10	—	3	2	6	2	25	—
Żyta	2	25	—	2	20	—	2	17	6
Jęczmienia . . .	3	—	—	2	26	—	2	18	—
Owsa	3	—	—	2	28	—	2	27	—
Grochu do gotow. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
- na paszę . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . .	—	20	—	—	18	—	—	16	—
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
- niebiesk. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda poznanska, 23 listopada.

Poznań, 23 listopada. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 98 żąd., 4% nowe listy zastawne 94 płac., listy rentowe 97⅞ ż., akcye banku prowincyonal. 108 ż., 5% oblig. prowinc. 100 pł., 5%

oblig. powiatowe 100⅜ płac., 5% oblig. melior. Obry 100 ż., 4½% oblig. powiat. 98⅛ żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91¼ ż., 4% pożyczka państw. 99½ ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105¾ ż., 3½% pożyczka premiowa 129 żąd., 5% pożyczka związku półn.-niem. — płac., polskie 4% listy likw. 68¾ ż., akcye zakładowe Tow. kolei star.-pozn. 101 żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. 170 żąd., akcye kolei march.-pozn. 28½ pł., rosyjskie banknoty 94¾ pł., zagraniczne banknoty 99⅝ płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 78¾ żądano, akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Wypowiedziano 500 ctr.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 52½, na jesień —, listopad 52½, listopad-grudzień 52, grudzień-styczeń 52, styczeń-luty 154½, luty-marzec 154½, na wiosnę 151 marek.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 18¾, na listopad 18¾, grudzień 18⅔, stycz. 56,25 mar., luty 56,63 m. marzec 57,50 marek, kwiecień 57,50, kw.-maj 57,75 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) — pł.

Poznań, 23 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: dżdżysty.

Żyto: trz. s. Cena wypowiedzialna. — Wypowiedziano — cent.; na listopad 52½ żąd., listopad-grudzień 52 żąd., grudzień-styczeń 52 pł., styczeń-luty 154½ ż., luty-marzec — żąd. marzec-kwiecień — na wiosnę 151 marek płac., kwiec.-maj 151 marek płac., maj-czerwiec 154 marek żąd.

Okowita: słabo. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz. — litrów, — listopad 18¾-⅔ płacono, grudzień 18⅔-⅝ żądano, styczeń 18⅞ płacono. (56,25 marek), luty 18⅞ płacon. (56,63 m.), marzec 19 pł. (57,— m.), kwiec. 19⅛ pł. (57,50 m.), kwiecień-maj 19⅜-¼ żąd. (57,75 m.), maj 19 5/12 ż. (58,25), czerwiec 19⅜ żąd. 59,— m.)

Okowita w miejscu (bez beczki) 18 5/12 żąd.

* Bydło. Berlin, 20 listopada. Bydla na rzeź wystawiono na sprzedaż:

229 sztuk bydła rogatego. Wystawione dzisiaj na sprzedaż bydło rogate było prawie wszystko świeżo dowiezione; lubo zaś dowóz ten dla targu piątkowego był nieco za wielki, nie sprzedano jednak nic niżéj cen ostatnich. Za towar przedni, przez kilka tylko sztuk reprezentowany, płacono około 21, za średni 16-18 a za pośledni 14-15 tal. per 100 fun. wagi mięsa.

843 sztuk nierogacizny. Nie stałe powietrze przeszkadza bardzo handlowi nierogacizny, dla czego takowy i dzisiaj był słaby. Za towar dobry płacono około 20 tal. w przecięciu około 18 tal. per 100 fun. wagi mięsa.

1289 sztuk skopów. Skopy wcale nie były poszukiwane, za czém poszło, że dwie trzecie prawie dowiezionéj ilości nie sprzedano i że najwyższa cena za towar dobry doszła ledwo do 7½, za średni ledwo do 5½ tal. per 45 fun.

612 sztuk cieląt. Z powodu małego dowozu zbywały się cielęta łatwo; płacono zaś za nie dobre ceny średnie.

* **Mąka.** Berlin, 21 listopada. Pszenna nr. 0 9 5/12-9 tal. nr. 0 i 1 8 5/12-8 tal., rżana nr. 0. 8⅔-¼ talar., nr. 0. i 1 7⅚-½ talarów.

Giełda berlinska, 21 listopada.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 55-70 tal. wedle gatunku żąd.; na listopad-grudzień 62-½ tal., kwiecień-maj 189-190-189½ marek płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 53-59 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie — tal., nowo rosyjskie 54-½ tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 57-58½ tal. z dworca pł.; na listopad 54-45¾, listopad-grudzień 52⅝-½-⅜ tal., na wiosnę 151-150 marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 50—64 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 53-65 tal. wedle gat. żąd.; galicyjski i węgierski 55-59, nowy rosyjski 56-62, pomorski i meklemburgski 60-64½, wschodnio i zachodnio-pruski 57-62 talarów z dworca płac.: na listopad 62-¼, listopad-grudzień 60¾-61 tal., kwiecień-maj 173½-174¼ marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 66—75 tal., na paszę 60—64 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18 1/8 tal. bez beczki p., na list. i listopad-grudzień 18½-13/24 tal., kwiecień-maj 57,5 marek płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 7¾ tal. płac.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 19 tal. 18 sbr. pł.; na listopad 20 tal. 10 sbr. do 20 tal., listopad-grudz. 19 tal. 13-12-9 sbr., kwiec.-maj 59,5-6-2 marek płac.

Giełda wrocławska, 21 listopada.

Koniczyna czerwona: stale; pośledna 11-12, średnia 12½-13½, piękna 14-14½, wysoko piękna 14¾-15¼ tal.

Koniczyna biała: nominalnie; pośled. 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo —; na listopad 54½ żądano, listop.-grudzień 52-51¾ tal. pł., kwiecień-maj 148,5 marek pł.

Pszenica: per 1000 kil. 62 tal. żąd., na kwiecień-maj 186 marek żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 58 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na listopad 56¼, listopad-grudzień 55¼-⅜ tal. pł., kwiecień-maj 169 marek pł. i żąd.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo trzyma się; w miej. 17⅔ tal. żąd.; na listopad i listopad-grudzień 17 7/12 tal. żądano, gr.-stycz. 53 marek żąd., kwiecień-maj 56 marek pł.

Okowita per 100 litrów słabiéj; — w miejscu 18⅛ tal. żądano, 18⅛ talarów płacono; na listopad i listopad grudzień 18⅜-7/12, grudzień-styczeń — tal., kwiecień-maj 57,2, w końcu 58,5 marek pł.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
		piękny			średni			pośl. towar		
		tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. deput. targ.	Pszenica biała	6	27	6	6	15	—	5	25	—
	„ żółta	6	12	6	6	2	6	5	20	—
	Żyto	5	27	—	5	18	—	5	5	6
	Jęczmień	5	26	—	5	16	—	5	2	—
	Owies	5	28	—	5	18	—	5	10	—
	Groch	7	10	—	7	—	—	6	15	—
	Rzep	8	5	—	7	25	—	7	2	6
	Rzepik zimowy	7	25	—	7	10	—	6	15	—
	Rzepik latowy	7	25	—	7	10	—	6	15	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 21 listopada.)

SZCZECIN, 21 listopada 1874.

Pszenica: stale
na list.-grudz. 63¾
na kw.-maj 189 50

Żyto: stale
na listopad 51¼
na listop.-grudz. 50⅛
na kw.-maj 148 50

Oléj rzep.: stele
na listop. 17 5/12

na kwiecień-maj 55½

Okowita: trzyma się
w miejscu 19¼
na listopad 19 5/12
na listopad-grudzień 19¼
na kw.-maj 58 70

Oléj skalny:
na listopad 3⅓

BERLIN, 21 listopada 1874.

Stan powietrza: śnieżne.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. spok.			Owies: trz. się		
na listopad	62¼	82½	na listopad	61⅛	62½
na kwiec.-maj	189	189	Oléj skalny:		
			w miejscu	7⅛	—
Żyto stalej			Gal. kol. Kar. Lud.	109¾	109½
w miejscu	54½	—	Pruskie oblig. p.	—	91⅝
na listop.	54	53¾	Nowe pozn. list. z.	—	94
na listop.-grudz.	52¼	52½	Pozn. rent. listy	—	97⅞
na kwiec.-maj	150	145	Koléj żel. państ.	183⅜	183½
Oléj rzep. spok.			Lombardy	82½	82½
w miejscu	18½	—	Aust. losy z 1860	—	107½
na listopad-grud.	18½	18⅛	Włoska renta	66⅝	66⅝
na kwiec.-maj	—	57 50	Amerykany	98⅝	98⅝
na maj-czerw.	57 50	58 30	Austr. akc. kred.	140¼	140
Okow. stale			Pożyczka turecka	43⅝	44
w miejscu	— —	19 28	7½ % Rumuny	—	34½
na listopad	19 16	20 5	Pol. listy likwid.	—	69
na listopad-grud.	19 4	19 8	Rosyj. banknoty	—	94½
na kwiec.-maj	59 50	59 60	Austr renta sreb.	—	68½
			Usp. spok.		

✝

W dniu dzisiejszym o godzinie ½8 wieczorem zasnęła w Bogu św. Sakramentami opatrzona moja najukochańsza żona

JULIA
z Przygodzkich
PAWŁOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 25 bm. o 4 godzinie po południu, o czém donoszą w smutku pogrążeni (6151)

mąż i rodzeństwo.

Kościan, d. 22 listopada 1874.

Posiedzenie
reprezentantów miasta Poznania w dniu **25 listopada 1874 r.** po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Dotyczy zniesienia należących się instytucyom duchownym własności realnych.
2. Dotyczy oprocentowania z funduszu inwalidów wziętéj pożyczki
3. Wniosek właściciela Knipfera dotyczący ustanowienia prostéj linji przed jego gruntem na Małéj Rycerskiej ulicy.
4. Wyrównanie rachunku kasy ubogich za rok 1869.
5. Osiedlenie się furmana Jakóba Tasselkraut.
6. Wyrównanie rachunku gazowni za rok 1871/72.
7. Zezwolenie na koszta do postawienia kandelabru gazowego na placu przed gruntem na ulicy Berlińskiéj Nr. 27 i zezwolenie na oświetlenie dwóch do tegoż potrzebnych latarni.
8. Obsadzenie miejsca inspektora miasta.
9. Dotyczy budowy nowego mostu Chwaliszewskiego.
10. Wyrównanie rachunku teatralnego za rok 1873.
11. Osobiste sprawy.

(6155) podp. **Pilet.**

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego Inowrocławskiego odbędzie się w **Inowrocławiu** w poniedziałek **dnia 30 listopada rb.** o godzinie 12 w południe w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (6093)

Dyrekcya.

Z powodu wieca w Bazarze **prelekcyi w Towarzystwie Przemysłowem dziś nie będzie.** (6152)

Gotowe paletoty, ubiory, futra, czapki, bieliznę i obuwie poleca **J. Urbankiewicz,** (5820 Wilhelmowski plac Nr. 4 I. piętro.

Do katolickiego pisma ludowego,
raz na tydzień wychodzącego, poszukuje się
współpracownika,
któryby zarazem przyjął odpowiedzialność za redakcyą. Oferty pod **lit. S. A. 357** przyjmuje celem doręczenia ich gdzie się należy ekspedycya ogłoszeń **Haasenstein & Vogler w Berlinie.** [H. 1511] (6105)

Aukcya mebli.
Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w **środę dn. 25 bm.** od godz. 9 rano począwszy przy Sapieżyńskim placu No. 6 **różne meble** jt. garnitury pluszowe, szafy do garderoby, bielizny, i sreber, szafy kuchenne, 2 łóżka mahoniowe z materacami na sprężynach, **cylindrowe biurko mahoniowe,** komody, stoły, krzesła, kobierce, firanki, **futra** do podróży i na ulicę, garnitury futrzane. (6154)
Katz, komisarz aukcyjny.

Panna trudniąca się praniem, prasowaniem i gospodarstwém życzy sobie przyjąć miejsce od N. Roku 1875 pod lit. J. K. S. B. B. B. do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego pod Nr. 6120.

UCZNIA
z porządnéj familii i dobrego wychowania, tylko z wrodzoną chęcią do handlu korzeni i win, poszukuję zaraz. (6158)
Jan Kerber.

3000 i 4000 talarów
wypożyczy na pewną hipotekę
Kazim. Neuman
Centralne biuro rekomendacyjne i anonsów,
Wodna ulica 1.

Co tylko odebrał wprost z Tyrolu wielką przesyłkę (6157)
jabłek
jako to: białe, jasno- i ciemno-czerwone Rozmarynki, Maschanzger, Calvile, Taffet i złote Renety, **gruszki** cytrynowe i Carabell, bardzo piękne **kasztany włoskie; hiszpańskie winogrona Almeria, algierskie granaty** i poleca po bardzo taniéj cenie
A. Cichowicz.

(6148)

W sobotę dnia 28 bm.
komplet tańcujący
u mnie. Początek o godzinie 8 wieczorem.
Rochacki, Młyńska ulica 34.
Z. m. m. od 1—3 po południu. (6159

Dnia 27. listopada
o godz. 3. po południu
odbędzie się **w Bazarze**
Walne zebranie Towarzystwa nauk. pomocy imienia Marcinkowskiego dla powiatu poznańskiego,
na które zaprasza uprzejmie członków
Dyrekcya.
(6106)

Spólnika (6144)
do interesu nader rozprzestrzenionego przynoszącego znaczne i pewne zyski poszukuje się spólnika z kapitałem **5000 tal.** z których 2 tysiące zaraz złożone być powinny, reszta może się znajdować w papierach lub pewnych hipotekach. Oferty piśmienne pod **W. R. Nr. 6144** w Eksp. Dzien. Pozn. złożyć.

Samopały do oświetlania gazem,
które prócz téj przyjemności, że nie potrzeba ich zapalać osobno, mają i tę korzyść, że nie może zajść **eksplozyi gazu,** nawet przy pozostawieniu otworem palacza, poleca (6078)
S. J. Auerbach.

Koaks
najlepszego gatunku, najwyborniejsze, najczystsze i najtańsze paliwo, tak dla kotłów parowych, lokomobil w gorzelniach, cukrowniach i fabrykach cykoryi, wapiarniach, cegielniach jako też dla pieców pokojowych, machin do gotowania i do kuźni poleca przy odbiorze ładunku wozowego najmniéj 150 hektolitrów po cenie 10 sgr. hektolitr franco dworzec Landsberg n. W. (6149)
Zarząd zakładu gazowego w Landsbergu n. W.

Watowane
kołdry
we wszystkich kolorach i wzorach poleca [3484]
fabryka bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Osiedliłem się w **Kruświcy.**
Stankowski,
lekarz praktyczny.
(6102)

Do konserwowania zębów,
zachowania zdrowych dziąseł, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiéj jak
Anaterynowa woda do ust
dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.
Składy w większéj części aptek Niemiec, **w Poznaniu** u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Duchowskiego,** Podgórna ul. 14. (228)
Skład główny w Berlinie u pp. **I. F. Schwarzlose synów,** Markgrafenstr. 30.

Panom właścicielom bilardów
w **Poznaniu** i **okolicy** pozwalam sobie donieść uniżenie, że w środę dnia 25 bm. przybędę do Poznania z **transportem nowych bilardów.**
Bilardy te, robione podług **najnowszéj konstrukcyi,** eleganckie, zaopatrzone w **bandy na sprężynach z prawdziwéj Paara-gumy i mantinellowe,** trwałéj roboty, polecam po zniżonych cenach.
Skład bilardów znajduje się u **toczkarza i fabrykanta parasoli** pana
Cezarego Mann w Poznaniu,
Fryderykowska ulica 10, w domu biura telegraficznego,
któremu proszę oddawać zarazem wszelkie zlecenia i listy dla mnie przeznaczone.
Z poważaniem
J. Paatsch, fabrykant bilardów w Lignicy.
Wszelkie reparacye bilardów, bil i kijów jak téż pociąganie ich nowém suknem, nicowanie, regulowanie band uskuteczniają się w najkrótszym czasie po cenach jak najtańszych. (6153)

Lubowników, którzy sobie życzą nabyć
SKRZYNEK,
grających najpiękniejsze melodye
z „Halki,“
uprasza o wczesne zamówienia (6156)
SZULC, zegarmistrz w Poznaniu.
Drugi transport nadejdzie w kilku dniach.

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu,
Ulica St. Apolline Nr. 12.
Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia „ludzi używanych“ tak określa własności Tapioki czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: **„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“**
Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego, braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca. (51)

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa RBOU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (42)

Fabryka machin
O. Roeder, Wrocław,
Sternstrasse 5,
poleca jako specyalność: (6031)
2—4 i 8 konne **młocarnie z maneżem** z wysypywaczem słomy i **warzelnie do czyszczenia, młynki do śrutowania** do ręcznego użytku i z maneżem, **krajacze brukwi, gniotowniki do kartofli i słodu, młocarnie ręczne etc.** po umiarkowanych cenach pod gwarancyą

Szeroko bijące młockarnie
z maneżem o żelaznéj ramie; 4-, 6- i 8-konne
lokomobile i parowe młockarnie
z najlepszych fabryk angielskich jak również **wialnie, młynki, cylindry** do czyszczenia zboża;
sieczkarnie
całożelazne z kosami na kole zapędowém; **maneże** do obrotu sieczkarni, **gniotowniki** do kuchów i do zboża, **śrótowniki, pumpy,** (4887)
transmisye drutowe do gorzelni itd.
poleca na składzie
Lejarnia i fabryka machin
URBANOWSKI, ROMOCKI I SPÓŁKA.

Wrocławska ulica Nr. 9
mieszkania o 5 pokoi na I. piętrze natychmiast do wynajęcia. (5925)

Choroby płciowe.
Choroby skóry, słabości, syfilis i inne jéj następstwa, leczy ze skutkiem listownie. **Dr. Harmuth, Berlin, Prinzenstr. 62.** (5788)
Na żądanie znajdą chorzy przyjęcie.

PAPIER WLINSI (69)
Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała zapaleń i irytacyi, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi, oskrzeli, chorobom gardlanym, gośćowi, bólom w krzyżach etc**
Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przytożenie wystarcza często i pozostawia tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.
Skład główny w Paryżu u P. Wilsin przy ulicy Seine 31.
W Poznaniu w aptece p. Mankiewicza; w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. **Kamila Sieczputowskiego.**

Dominium Rogowo ma na sprzedaż (6134)
100 kóp trzciny jesiennéj
na dachy.

Torf!
najlepszy prasowany, 1000 po 2 tal. jest jeszcze w zapasie u (6118)
A. Romińskiego
w Białéj Górze pod Poznaniem.
Zamówienia przyjmuje **A. Kunkel jun.** w Poznaniu, Róg Wodnéj i Jezuickiéj ulicy.

Pożądany jest zaraz ekonom bezżenny do Wieczyna p. Robakowem. Porozumienie się osobiste. (6103)

Zdatny pisarz gospodar.
kawaler, znajdzie natychmiast korzystne pomieszczenie w dobrach **Brzezno p. Koninem** w Królestwie Polskiem (6119)

Kucharz,
zaopatrzony w dobre świadectwa i biegły w swoim zawodzie, znajdzie umieszczenie — gdzie, wskaże ekspedycya Dziennika Poznańskiego pod **Nr. 6150.**

Cyrk Krembsera
Dzisiaj
wielkie przedstawienie.
Z powodu zmian wewnątrz cyrku celem opalania takowego i z powodu wielkich przygotowań do pantominy czarodziejskiéj **Kopciuszek** cyrk we **wtorek i środę** będzie zamknięty.
W czwartek po raz pierwszy
Kopciuszek
czyli
szklany pantofel.
Wielka pantomina czarodziejska, wykonana przez 60 dzieci tutejszych z 4 eleganckiemi ekwipażami i świetném otoczeniem.
T. Krembser,
(6160) dyrektor.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.